Nr 229. Kraków, Piątek 7 Października 1887. Rocznik XL.

# CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie i nb z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.**
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
**Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 we offic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 strońce) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 31, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

## Przegląd Polityczny.

### Kraków 6 października.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa przystąpiła wczoraj w południe do wyboru posła do Rady państwa w miejce p. Edmunda Mochnackiego, który, wybrany prezydentem miasta Lwowa, mandat złożył. Aktowi temu przewodniczył p. Edward Simon, w obecności starosty p. Kosińskiego. Przy pierwszem głosowaniu otrzymali pp. Stanisław Niemczynowski 11, ces. radca i sekretarz Izby Maksymilian Bodyński 9, Dr Tadeusz Rutowski 8 głosów, jedna kartka była czysta. Ponieważ żaden z wymienionych panów nie otrzymał absolutnej większości głosów, przeto zarządzono wybór ściślejszy, przy którym otrzymał p. Niemczynowski 13, p. Bodyński 12 głosów; cztery kartki były czyste. Posłem wybrany tedy został p. Stanisław Niemczynowski, krawiec i radny m. Lwowa.

Pragska *Politik* zamieszcza komunikat, w którym zaprzecza, jakoby znany przywódca Staroczechów Dr Rieger w rozmowie z korespondentem *Ruskiego Kurjera* miał się wyrazić: Skoro tylko uporamy się z Niemcami, zajmiemy się stanowiskiem czeskiego duchowieństwa do Rzymu. Dr Rieger nie miał z tym korespondentem żadnego specyalnego interwiewu, tylko spotkał się z nim przypadkowo w towarzystwie, gdzie były także kobiety. Dr Rieger sądzi, że sprawa religijna w Czechach może być załatwioną tylko w drodze zupełnej swobody przekonań.

Rząd węgierski jeszcze w tej sesyi zarówno w sejmie węgierskim, jak i w sejmie kroackim wniesie przedłożenie względem prowizorycznego przedłużenia na rok jeden finansowej ugody z Kroacyą. Ponieważ ugoda ta upływa z końcem r. 1887, a sejm kroacki zbierze się dopiero w listopadzie dla wyboru doputacyi regnikolarnej, która w tym roku operatu ugodowego dla braku czasu załatwić nie będzie mogła, przeto musi się rząd uciec do prowizoryum, które i w r. 1878 miało miejsce.

Rosya chce wysłać — tak brzmią wiadomości z Konstantynopola — do Bułgaryi komisarza w osobie jakiegoś księcia. Towarzyszyć mu ma i zależeć od niego komisarz turecki. Ażeby wszelkie środki przymusowe zbytecznemi uczynić, ma Turcya poprzednio oświadczyć urzędownie, że wyboru księcia Ferdynanda nie uznaje, i wezwać go, aby kraj opuścił.

Więcej niż na skuteczność tego wezwania tureckiego, liczy zapewne Rosya na przygotowane powstanie w Bułgaryi. Jak bowiem już doniósł telegram wczorajszy, przygotowali się emigranci bułgarscy do wzniecenia zaburzeń w nadgranicznych częściach Bułgaryi, a Cankowiści i stronnicy Karawełowa do wzniecenia rozruchów po okręgach wyborczych w sam dzień wyborów, które przypadają na przyszłą niedzielę.

Wszystkich tych, którzy kują te plany rewolucyjne i dyplomatyczne, zleje zapewne nieco zimną wodą wiadomość, że rząd bułgarski wie już o zamierzonych planach rewolucyjnych i że poczynił stosowne, energiczne kroki, aby im zapobiedz lub stłumić w samym zarodzie, i druga wiadomość o zwierzeniach, jakie poczynił reporterowi *Frankfurter Ztg* wracający z Friedrichsruhe prezes gabinetu włoskiego względem stanowczości zamiaru bronienia niepodległości Bułgaryi, zwierzenia, które w chwili przygotowanej akcyi rosyjsko-tureckiej zdają się mieć charakter enuncyacyi demonstracyjnej, może już we Friedrichsruhe *ad hoc* umówionej.

Odpowiedzi dane przez Crispiego we Frankfurcie reporterowi *Frankf. Ztg* na kilka jego zapytań, które nam już telegram wczorajszy podał w skróceniu, podają nam dziś dzienniki wiedeńskie w szerszej nieco rozciągłości: Na zapytanie, czy udał się do Friedrichsruhe na zaproszenie ks. Bismarka i jaki był cel tej podróży? odpowiedział Crispi: że udał się tam na życzenie ks. Bismarka, że jednak rozmowy ich nie miały żadnego specyalnego celu politycznego. O kwestyi rzymskiej nie mówiono. Stosunek Włoch do Watykanu jest sprawą wewnętrzną włoską, w sprawy tego rodzaju nie wolno się nikomu mieszać, najmniej zaś skłonnym jest do podobnych rzeczy ks. Bismark.

Co do ogólnej sytuacyi międzynarodowej oświadczył Crispi, że Włochy pragną utrzymania pokoju i równowagi europejskiej; w takiej intencyi przyłączyły się też do sojuszu niemiecko-austryackiego i będą zawsze usilnie starać się o to, aby wszelkim zatargom zapobiedz.

Zapytany, czy Włochy obawiają się usadowienia się Rosyi na półwyspie bałkańskim, odpowiedział Crispi: Włochy, jak wszystkie państwa Europy, mają wszelką przyczynę obawiać się posuwania się Rosyi ku Konstantynopolowi. — Morze Śródziemne nie może stać się morzem rosyjskiem. Bułgarzy i ich niezawisłość mają za sobą zupełną sympatyę włoską.

O znaczeniu odwiedzin we Friedrichsruhe odzywa się dziennik urzędowy niemiecki *Polit. Nachr.* w te słowa:

„Odwiedziny prezesa gabinetu włoskiego w Friedrichsruhe, które zaraz po odwiedzinach hr. Kalnokiego nastąpiły, są najwidoczniejszym dowodem trwałości i serdeczności sojuszu trzech mocarstw środkowej Europy. Stosunki Niemiec z Włochami polegają nietylko na zupełnem wzajemnem zaufaniu obu gabinetów, ale także na sympatyi obu narodów, które należąc do niedawna jeszcze tylko do rzędu obszarów w jeografii w znaczeniu pewnych wspólności wyróżnianych, zyskały własną siłą dopiero w dzisiejszej generacyi narodową jedność. Trwały i na zaufaniu oparty sojusz trzech mocarstw środkowej Europy jest najlepszą gwarancyą pokojowego dalszego rozwoju stosunków europejskich. — Cokolwiek uradzono w tych dniach w Friedrichsruhe, na jednę rzecz liczyć można z pewnością, że umowy męża stanu Crispiego z mężem stanu Bismarkiem przyczynią się niezawodnie do zachowania pokoju i pomnożenia szczęścia wielkiej familii ludów europejskich".

Prawie wszystkie pisma angielskie wyrażają się z zadowoleniem o podróży Crispiego do Friedrichsruhe i upatrują w niej gwarancyę, że żadna z nierozwiązanych dotąd kwestyj bieżących na ostrzu miecza postawioną nie będzie.

Z Paryża donoszą do *Polit. Corresp.*, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych zajmują się myślą komisyi europejskiej do uregulowania sprawy bułgarskiej. Propozycyi w tej mierze nie uczyniło dotąd żadne mocarstwo, panuje jednak przekonanie, że gdyby które z mocarstw to uczyniło, zdołanoby w tej chwili uzyskać zgodę wszystkich mocarstw, Rosyi oczywiście pod pewnemi, choćby tylko formalnemi warunkami, Bułgarya zaś uległaby woli Europy, którąby w takim razie możliwie i jej życzenia uwzględnić musiała.

Wiadomość tę można uważać za pewien rodzaj insynuacyi francuskiej, która w tej chwili znalazłaby może chętniejszy posłuch w Rosyi, niż dawniej.

Włochy gotują się do kampanii przeciw Abyssynii, celem pomszczenia doznanych od niej zaczepek. Zorganizowano w tym celu już korpus specyalny, przeznaczony na wyprawę, którym ma dowodzić jenerał San Marzano. Jest to jeden z oficerów armii włoskiej, który uchodzi za bardzo zdolnego. Jenerał Saletta ma zatrzymać komendę Massawy, o którą cała ekspedycya opierać się będzie. Z początkiem listopada mógłby korpus dwudziestotysięczny, a w razie okazującej się potrzeby i większy skoncentrować się w okolicach Massawy i rozpocząć kampanię. Korpus ten składa się z samych ochotników, tak oficerów, jak żołnierzy. Powstałe ztąd luki w armii już wypełnione i poczynione stosowne rozporządzenia, aby w razie, gdyby zajść miała potrzeba wysłania jeszcze kilku pułków więcej do Afryki, i te zaraz w armii włoskiej europejskiej uzupełnionemi być mogły. Armia włoska ma bowiem pozostać nienaruszoną i stać w pogotowiu do spełniania możliwych zadań europejskich.

Cały system zaopatrzenia armii afrykańskiej w potrzebne przybory i żywność oddzielonym także został od intendentury właściwej armii włoskiej.

---

*N. Reforma* broni czci stanu duchownego wobec *Przeglądu Polskiego*, zarzuca potwarz Stanisławowi Tarnowskiemu. *Risum teneatis.* Niedawno broniono tam centralizacyi wersalskiej i chciano uczcić jubileusz Towarzystwa demokratycznego — teraz przyszła kolej na związek „kapłanów polskich" w Paryżu po roku 1863.

Kapłani ci, przybywszy z obozów, podzielili sobie Paryż na parafie bez zezwolenia władzy duchownej, przez co najpierw ściągnęli na siebie potępienie nie Zmartwychwstańców ale arcybiskupa Darboy.

Następnie wysłali do Rzymu pismo z zuchwałem żądaniem rozmaitych reform, mianowicie zniesienia celibatu, zaprowadzenia Kościoła narodowego polskiego i t. p. herezyj. Staraniom OO. Zmartwychwstańców przypisać należy, że ten akt nie ściągnął publicznego z Rzymu potępienia nowej sekty, ale został po prostu wrzucony do kosza. — Następnie członkowie tego związku wichrzyli na emigracyi, występowali w sutannach na kongresach nihilistyczno-socyalistycznych — aż wreszcie jeden z nich ogłosił manifest do narodu polskiego, że powraca do Rosyi wezwany przez policmajstra Orżewskiego, że przekonał się, iż tylko w kościelnem i narodowem zlaniu z Rosyą przyszłość Polski i Słowiańszczyzny — nieuchroniło go to wprawdzie, że gdy przebył granicę, miał doświadczyć na Syberyi wartości tego zjednoczenia. Inny przywódzca „kapłanów polskich" X. Paweł Kamiński został starokatolikiem, i poszedł germanizować i lutrzyć lud polski na Szląsku.

Jak w każdym obłędzie i upadku obok uwodzicieli są uwiedzeni — przypuszczamy, że tacy byli wśród „kapłanów polskich," jak byli w centralizacyi wersalskiej. Ale w emigracyi po 1831 r., wielu z tych, których imiona czytamy na aktach i odezwach centralizacyi wersalskiej, gdy się przekonali, do czego ona prowadzi, pierwsi ją potępili — tak i tu, jeśli byli księża dobrej wiary w tym związku i zachowali resztę ducha katolickiego, i uczucia polskiego — pewno już dziś odpokutowali swój błąd i do solidarności z robotą Kamińskich i Mikuszewskich się nie przyznają.

Pana Tarnowskiego od napaści *N. Reformy* bronić nie myślimy, bo wiemy o co tu chodzi, ale przy tej sposobności musimy zrobić ogólny obrachunek.

Ci, co w zaciekłości stronniczej jednej myśli szerszej, jednego czynu dodatniego z siebie wydobyć niezdolni — nie mogą patrzeć spokojnie, jak ktoś sztandar pracy dla narodu, czci polskiej i polskiego ducha wysoko dzierży. Niedawno sojusznik *N. Reformy Djabeł* obrzucił błotem grób Józefa Szujskiego i znieważył pamięć drogą wielkiego miłośnika Ojczyzny, który w pracach narodowych epokę stanowi. Dziś stoi na wyłomie jego druh i czuwa w Akademii i Uniwersytecie, aby nie zagasł ten Znicz ducha Polski w przyszłych pokoleniach, aby dźwigała się dalej praca naukowa na podwalinę przyszłości. Rok rektoratu Tarnowskiego tak ważny w dziejach Uniwersytetu, był kością w gardle nihilistom patryotycznym, którzy z założonemi rękami patrzą, gdy inni się mozolą, starają się przeszkadzać każdej robocie, jątrzyć, burzyć i mącić.

Gdzie wasze prace na polu cywilizacyjnym, gdzie na polu ekonomicznym, gdzie w sprawach politycznych, a choćby autonomicznych tylko — panowie postępowcy z obozu *N. Reformy?* Z waszych mózgów żadna wyższa nie zabłyśnie myśl, w sercu już polskie uczucie nie zabije na widok tylu nieszczęść narodu, któreby należało zgodną pracą w tym zakątku przynajmniej wynagradzać. Uniwersytet, Akademia, te dwie przystanie mowy i myśli polskiej, wiecznie przedmiotem pocisków. Chcielibyście wzniecać rozbrat między profesorami a młodzieżą — dlatego, że wśród was niema nikogo, coby dorósł do wyżyny katedry pracą, nauką i wytrwaniem.

Jak w tej sferze umysłowej jesteście bankrutami — tak gdzie jest wasz program polityczny? opozycya i negacya — to wszystko. Zdobyć kilka mandatów dla swych adherentów w Radzie państwa lub Radzie miejskiej, to cała wasza sztuka. A gdy je posiądziecie, gdy zasiadacie krzesła kurulskie — jeszcze i wtedy całe wasze zadanie przeszkadzać, żeby się coś nie zrobiło, cieszyć się z niepowodzenia, czekać na *fiasco* — to wasz patryotyzm, to jest wasza niezawisłość. A nowy przykład tej negacyi dostarczyło stanowisko waszego organu wobec Wystawy w Krakowie.

W każdem społeczeństwie są stronnictwa ruchu i postępu i stronnictwa zachowawcze. Ale tu ruch idzie od konserwatystów — a gdzie wasz postęp? co reprezentujecie wobec opinii publicznej? co przynosicie do wspólnej pracy narodowej?

Różnice zasad te pojmujemy, ale te się wyrównywają kompromisem, gdy obie strony mają na celu myśl dodatnią, dobro ogółu — a wtedy różne stronnictwa, jak różne instrumenta w orkiestrze, do wspólnej łączą się harmonii. Demokracya, postęp, niezawisłość — bądźcie wierni tym hasłom, ale idźcie z niemi naprzód w wspólnej pracy i służbie. — Gdy w bezczynie, negacyi, paszkwilu i potwarzy marnujecie swe siły, jesteście jak to robactwo, co się wylęga w ranach organizmu narodowego i jego rozkład przyspiesza.

My wiemy zkąd ta niepłodność wrzekomych postępowców i ta zdrożna negacya. Oto, że nienawidzicie bardziej przeciwne sobie w narodzie stronnictwo, niż nawet nieprzyjaciół narodu, że wam cięży Szujski w grobie i Tarnowski z berłem rektora więcej, niż Apuchtin na czele wychowania w Warszawie, że was więcej dręczy zmora stańczykowstwa, niż ukazy rugujące Polaków z ich odwiecznej ziemi; że jesteście podobni do tych radykałów we Francyi, którzy wobec doznanych klęsk i gróźb nieprzyjaciół, powtarzają gambetowskie hasło: *l'ennemi c'est le prêtre.*

Dla was nieprzyjaciel nie jest z zewnątrz ale wewnątrz narodu i na każdym kroku was ściga ta niska myśl, aby z nim bojować, aby jego działanie paraliżować, choć to działanie jest wierną służbą sprawy narodowej.

Wczytać się tylko w te dzienniki, wrzekomo niezawisłe, a na dnie każdego artykułu, z pozornem niekiedy umiarkowaniem pisanego, tkwi ta nienawiść do swoich, do tych, co coś robią, coś stawiają, coś znaczą. Nie jest to zawiść społeczna, bo tu nie o arystokracyą chodzi — chyba o arystokracyą ducha, zasługi, pracy.

Gdy braknie przedmiotu do sporu i waśni w sprawach dnia dzisiejszego, gdy zasługa zbyt oczywistą i praca zbyt pożyteczną — wtedy milczycie o niej, a wywlekacie stare zszarzane i połamane dawno sztandary anarchiczne „centralizacyi wersalskiej" lub „kapłanów polskich."

To też i *Przegląd Polski*, który tą zmową milczenia otoczony, choć tak pełny zdrowych i mądrych rzeczy, doczekał się wreszcie cytacyi na to tylko, aby rzucić kamieniem w imię dawno już minionych obłędów.

---

## Uroczyste otwarcie roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wczorajsze nasze krótkie sprawozdanie o otwarciu nowego roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiellońskim pospieszamy dziś uzupełnić podaniem dosłownem przemów zeszłorocznego rektora hr. Tarnowskiego i tegorocznego rektora X. kanonika Spisa.

Prorektor hr. Stanisław Tarnowski przemówił w te słowa:

*Magnifice Domine!*

Przy objęciu Twojego urzędu, zanim wysłuchasz sprawozdania z czynności naszych w ciągu ubiegłego roku, zechciej przyjąć życzenia na rok Twojego w Uniwersytecie zwierzchnictwa. Pierwszy, jaki w tym nowym przybytku nauk przebyć mamy, przez to wyróżniający się wśród lat zwykłych, rok ten poczyna się nie bez wzruszenia radości, a zarazem niepokoju. Radości, bo się spełniło jedno z naszych słusznych żądań, stało się zadosyć jednej z naszych koniecznych potrzeb: bo z fundamentami tego gmachu podstawy naszego bytu zdają się mocniej w grunt ziemi zagłębione, a jego szczyty przypominają i wskazują, że i my możemy w nim urość wysoko. Niepokoju znowu, bo taki już ludzkich rzeczy porządek, że kiedy się co dobrego zdarzy, doświadczenie każe się oglądać, czy w ślad za niem nie idzie zkąd złe. „Kto stoi, niech patrzy, żeby nie upadł." To Collegium stoi i nas ustala; niechże go Bóg strzeże od wszystkiego, coby niem zachwiać mogło, od tych przygód i klęsk, których ludzie przewidzieć, ani odwrócić nie mają mocy, jak od tych przypadków i upadków, za które już ludzie mogą być odpowiedzialni.

Czasy są trudne i złe, dla wszystkich: dla nikogo tak, jak dla naszego narodu. W długiem nieszczęściu zaś tkwią mnogie i straszne pokusy. Kiedy między Bożem prawem i ludzkiem sumieniem a rzeczywistym stanem świata sprzeczność jest zbyt wielka i zbyt długa, kiedy prawo i prawda zdają się na to tylko przeznaczone, by znosiły zaprzeczenia cyniczne i prześladowania okrutne, kiedy bezprawie i kłamstwo panują bez przeszkód, bez obaw, w zuchwałej pewności swego

---

## Alfred książę Windisch-Graetz

### Feldmarszałek austryacki

1787—1862.

(11)

(Dokończenie).

XVIII.

Drogę umiarkowania rząd sam sobie zamknął ogłoszeniem konstytucyi marcowej, która odrywała od Węgier Kroacyę i Siedmiogród, a z dawnej konstytucyi węgierskiej obiecywała utrzymać nadal jedynie to, co da się pogodzić z nową ustawą, i co osobny statut miał bliżej określić. Jeden rzut oka na paragraf o atrybucyach wspólnego parlamentu uczył, że Węgry nietylko utracą tak zwane zdobycze marcowe z 1848 r., lecz zejdą do rzędu prostej prowincyi austryackiej z Wiednia rządzonej. Takiego układu żaden Węgier dobrowolnie nie chciał podpisać, więc trzeba było opór siłą przełamać. Manifest cesarski, jednocześnie wydany, wyraźnie to zapowiadał, niosąc, iż zwycięskie postępy wojska ułatwiły dzieło odrodzenia jednolitej Austryi. Jednolitej Austryi oczy ludzkie nigdy nie oglądały; historya znała dom austryacki, panujący w różnych krajach, rządzących się własnemi prawami i instytucyami. Odrodzenie czegoś, co nigdy nie istniało, było tylko figurą retoryczną, pod którą kryło się wyznanie, że nowy porządek opierać się musi na faktach, siłą stworzonych.

Lecz i ta podstawa faktyczna jeszcze nie istniała. We właściwej Austryi zwycięztwa nad rewolucyą odniesione pozwalały rządowi konstytucyę formalnie ogłosić, sejm z Kromieryża usunąć i stłumić głośne objawy nieukontentowania; więcej nic. Po tamtej stronie Litawy wrzała wojna. Ogłoszenie manifestu i konstytucyi czystym wypadkiem zbiegło się z bitwą pod Kapolną, która w żadnym razie nie mogła być uważaną za walne i rozstrzygające zwycięztwo. Wszystko więc przemawiało za odroczeniem aktu, mającego nadać monarchii nową postać, ktory jednak w braku faktycznej podstawy musiał zostać papierową demonstracyą.

W początku stycznia 1845 r. rząd postanowił oktrojować konstytucyę; przed końcem miesiąca projekt znajdował się w rękach cesarza; luty zszedł na pertraktacyach z marszałkiem Windisch-Graetzem; w marcu jednolita Austrya stała gotowa na papierze. Gdyby nie opór marszałka, który projekt Stadiona nazwał *ein utopistisches Machwerk*, arcydzieło mogło dużo wcześniej ujrzeć światło dzienne. Pertraktacye między ministrami i marszałkiem były zupełnie próżne, bo marszałek nie mógł, a gabinet nie chciał od swego odstąpić.

Marszałek radził unikać niebezpiecznych eksperymentów, zwłaszcza importowania do Austryi sztucznego parlamentaryzmu; chciał zachować, co jest, i ulepszyć, utrzymać istniejące sejmy krajowe, z powołaniem do nich stanu włościańskiego, i w centrum ustanowić dla spraw wspólnych senat, złożony z delegatów sejmowych. Do szczegółowego opracowania projektu marszałka wcale nie przyszło, lecz w takich ramach można było stworzyć ustrój żywotny i zdolny kształcić się stopniowo.

Konstytucya marcowa zawierała najprzód, jak się Schwarcenberg wyrażał: *gewisse zeitgemässe Lappalien*, obliczone na zjednanie jej względów liberalnej opinii. Ludom austryackim gwarantowała narodowość, autonomię gminną, sejmy krajowe, statuta, które miały być później wydane, tymczasem zaś przyznała centralnemu parlamentowi zakres tak obszerny, że sejmom nie wiele mogło się okroić. Obok silnej egzekutywy stawał parlament wspólny w dwóch Izbach, niższej wybieranej bezpośrednio, i wyższej złożonej z delegatów sejmowych. O roli tej ostatniej konstytucya milczała; tamta miała atrybucye dzisiejszej, nie wyjmując wojska i spraw zagranicznych. Za podstawę prawa wyborczego wzięto kwotę płaconych podatków. Census usuwał od udziału w sprawach publicznych wszelki proletaryat i nadawał parlamentowi pozór zachowawczy; kwotę podatkową umyślnie oznaczono dość nizką, aby mieć Izby liczne. Książę Feliks dowodził szwagrowi, że czem Izba liczniejsza, tem łatwiej ją poprowadzić, a na świadectwo przytaczał Anglię i Francyę, gdzie wszystko idzie jak z płatka, kiedy w Monachium i w Studtgardzie rządy nie mogą dojść do ładu z garstką deputowanych. Tak naiwnie gabinet rozumiał mechanizm parlamentarny.

Kiedy już wszystko było gotowe, przyszła na stół kwestya, jak postąpić z sejmem w Kromieryżu? Schwarcenberg chciał sejm rozwiązać dekretem, nie wchodząc w żadne rozmowy. Stadion i inni ministrowie chcieli porozumieć się z sejmem i skłonić go do dobrowolnego ustąpienia; Stadion w tym celu pojechał do Kromieryża. Przy tej sposobności zamierzono uwięzić kilku posłów z lewicy, skompromitowanych w zaburzeniach październikowych, do czego, tudzież dla utrzymania porządku w mieście, należało wysłać tam wojsko. Dowódzca oddziału, major hr. Huyn, stawił się u prezesa gabinetu po instrukcye, na krótko przed odejściem pociągu z Ołomuńca do Kromieryża. Schwarcenberg konferował właśnie z Bachem i Krausem o losie sejmu; Bachowi niepodobało się w ostatniej chwili uwięzienie deputowanych, Kraus utrzymywał, że lepiej będzie zwołać posiedzenie sejmu i kazać mu *en bloc* uchwalić konstytucyę. Czas uchodził, Huyn spieszył się na kolej.

— Obejdę się bez instrukcyi — ozwał się wreszcie — ale proszę księcia o odpowiedź na następne pytania:

— Czy sejm ma być rozwiązany?

— Tak.

— Czy sejmowi wolno odbyć jeszcze jedno posiedzenie?

— Pod żadnym warunkiem!

— Czy deputowani mogą się zgromadzić w mieście lub w okolicy, w celu ułożenia adresu lub protestu?

— Jeszcze mniej!

— Dziękuję W. ks. Mości — teraz mam instrukcyę dostateczną.

Rankiem w Kromieryżu rozlepiono manifest; deputowani znaleźli pałac arcybiskupi obstawiony wojskiem i salę zamkniętą.

— Co mówisz o konstytucyi? — spytał książę Feliks hr. Huyna po powrocie z wyprawy.

— Jeśli mam być szczery, podoba mi się w niej tylko ostatni paragraf: że może być zmieniona.

— *Nein, nein, das bleibt,* odparł żywo Schwarcenberg.

Po upływie niedługiego czasu, książę Feliks własnemi rękami uśmiercił i pogrzebał dziecko, które mu Stadion podrzucił i któremu on niepotrzebnie ojcował. Szkoda była nie wielka, płód przyszedł na świat przedwcześnie, nie mógł żyć, a w najlepszym razie czekał go nienaturalny koniec. Przypuściwszy nawet, że udałoby się przywieść do skutku ów parlament centralny i Węgrów doń sprowadzić, to przy ówczesnych pojęciach i dążeniach od początku pierwszej sesyi wszczynała się najniezawodniej wojna między rządem i parlamentem, wiodąca prostą drogą do zamachu stanu.

XIX.

Sejm Kromieryżski, w swoim czasie tak popularny, prędko poszedł w zapomienie. Dziś nikt już o nim ani dobrze, ani źle nie mówi, i w dziejach świetnej karty on nie zajmie. Większość sejmowa miała dobre chęci i zamiary, ale żadnego doświadczenia, ani za grosz praktycznego zmysłu, poczucia miary i stosowności; każdy jej krok świadczył, do jakiego stopnia jest niezdolną cokolwiek trwałego zbudować. Pod tym względem przypomina konstytuantę francuską z 1789 r. i jak ona, byłaby ustąpiła miejsca radykalnemu zgromadzeniu, gdyby nie to, że w Austryi znalazł się człowiek, który potrafił władzę publiczną ocalić, a potem tej władzy użyć dla przywrócenia regularnego rządu. To wszystko stało się wbrew woli większości sejmowej. Ona w swoim czasie najbardziej nastawała na usunięcie z Pragi Windisch-Graetza z wojskiem, nie przewidując, że byłby to był wyrok śmierci dla niej samej. Wystawmy sobie, że ruch zwyciężył w Pradze i w Wiedniu; wtedy panią położenia stawała się lewica skrajna, na spółkę z uzbrojonym proletaryatem, a prawicy nie pozostawało nic innego, jak ugiąć czoła przed tą potęgą, lub też wezwać tyrana na sukurs, aby położył koniec prześladowaniu, terroryzmowi i wojnie wszystkich z wszystkimi. Windisch-Graetzowi zawdzięczała prawica, że mogła spokojnie w Kromieryżu sejmować i pisać konstytucyę; jeśli przy tej robocie wystawiła sobie świadectwo nieudolności, to podobno wina czasu, wina prawie wszystkich współczesnych, którym się przyśniło, że teorya ujęta w paragrafy dokaże cudu i wystarczy do rządzenia ludami. Stadion, przeszedłszy szkołę administracyjną, w to wierzył; cóż dziwnego, że sejmowi prawodawcy poszli za powszechnym prądem.

Czuwając przed marcem nad powierzonem sobie wojskiem, Windisch-Graetz przysposobił podporę dla tronu, dynastyi, politycznego i społecznego porządku. Po wybuchu rewolucyi, spełniając prostą powinność, uchronił Austryę od bezrządu i jego następstw. Węgrów nie pobił, ale przywróceniem spokoju i porządku po tej stronie Litawy

tryumfu, wtedy nastaje wielkie niebezpieczeństwo zepsucia społeczeństwa i zepsucia każdej duszy ludzkiej z osobna, bo może, a prawie musi powstawać wątpliwość, czy jest w prawdę jakaś prawda, czy cokolwiek jest istotnie prawem, czy jest źle, albo dobre i czy między niemi zachodzi jaka różnica, czy są zasady, czy są przykazania, czy jest jaki moralny porządek na świecie. Do umysłów, tak stanem świata przygotowanych — zawsze zła nauka, lub zła namiętność łatwiej znajdzie przystęp. I ztąd pochodzi, że jedni wprost to wszystko lekceważą i przeczą, inni kończą na nienawiści i pogardzie do świata, który to zatracił; jedni gotowi przystać na złe, drudzy chcą złe złem pokonać, jeszcze inni obojętnieją, lub rozpaczają, a psują się zarówno, choć każdy inaczej.

Że w naszem społeczeństwie są takie pokusy i niebezpieczeństwa, zaprzeczyć nie możemy, bo są, choć nieliczne dotąd, dzięki Bogu, oznaki i takiej niewiary w dobre, a zgody na złe, i takiej przewrotnej nienawiści złego i takiej złej rezygnacyi, albo złej rozpaczy; a im dłużej potrwałby ten stan, tem większe niebezpieczeństwo, że przyszłe pokolenia róść będą bez tej moralnej równowagi, która jednostkom, jak społeczeństwom nadaje jednolitość, siłę, zacność i wreszcie rzetelną możność żywota. I ztąd konieczność walki między wszystkiemi pragnieniami i siłami, które tę równowagę niszczą i duszę zbiorową czy pojedynczą rozprzęgają i psują, a wychowaniem, które powinno tę równowagę dać i utrwalić tak, żeby się zachwiać nie dała, a młodej duszy dać tarczę i broń przeciw wszelkiemu rozprzężeniu i zepsuciu uczucia, myśli, czy woli, przeciw wszelkiej pokusie i wszelkiej nieprawości, czy ona z zewnątrz napada, czy się zdradliwie we wnętrzu tej duszy kryje i rozwija.

Do takiej walki, do takiej pracy zbrojenia młodzieży, żeby mogła przez całe życie *bonum certamen certare*, powołani są wszyscy, rodzice naprzód, potem wychowawcy małych dzieci i wyrostków, a na końcu, lecz może najbardziej, my, którzy mamy do czynienia z młodzieńcami już rozwiniętymi i rozważającymi wszystkie pytania, jakie nastręcza budząca się myśl, nauka i świat zewnętrzny.

Jak tę walkę stoczymy? jak im damy tę równowagę, którą świat cały burzy, a my utrwalić mamy powołanie i obowiązek? Jakie mamy po temu środki albo pomoc?

Jedną, i bardzo cenną, w dobrych, szlachetnych uczuciach młodzieży samej. Człowiek młody jest zazwyczaj dobry, dobrego miłośnik i czciciel, a doświadczenie uczy, że zła pokusa trudniej do niego znajduje przystęp, aniżeli pokusa dobrego, że złe najczęściej, żeby do niego trafić, przebiera się za dobre i pod pięknym pozorem chwyta go za jego dobre uczucia i w imieniu szlachetnych pragnień tumani go i psuje, z pomocą oczywiście zwykłych, od natury ludzkiej i od młodości prawie nieodłącznych stron złych, jak porywczość, lub zarozumiałość. Ale jeżeli fałsz lub podstęp może nieraz trafić do ich stron szlachetnych i tych nadużyć, to dlaczego rzetelnej prawdzie, dlaczego miłości szlachetnej, dlaczego słowu pełnemu treści i dobrego uczucia droga do tych serc miałaby być zamkniętą? Nie każde się otworzy zapewne, czasem zamknie się które umyślnie; ale wiemy i doświadczyliśmy nieraz, że nie groch na ścianę rzucamy, ale dobre ziarno w dobrą ziemię, i wyszło już z naszych rąk wielu, dla których się żadnego rozprzężenia i zapsucia niema co bać.

W ich dobrych naturach i uczuciach jedna otucha i pomoc. Drugą mamy w sobie. W rozstroju — często nieuniknionym — różnych gałęzi i kierunków wiedzy, w rozstroju historycznych i społecznych prądów i stosunków, być (jak poeta mówi) strojem, być prawdziwie organicznym ustrojem, i organicznego życia przykładem, szkołą, to nasze zadanie i nasz świadomy zamiar. A szczęściem naszem i wielką łaską Bożą jest, że tej organicznej jedności mamy nietylko świadomość i zamiar, ale i rzeczywistość. Strzeżmy jej więc, żeby się ustalała i kwitła; strzeżmy jak swego dobra, swego zaszczytu i swojej zasługi; strzeżmy, jak dobrego dla społeczeństwa przykładu, żeby dowodziła wszem wobec, jak łatwą jest przy wszelkiej rozmaitości zgodność, jeżeli mała jednostka nie staje na przeszkodzie wielkiej jedności, i siebie nie uważa za środek ciężkości całego organizmu. Szczęściem możemy bez zarozumiałości o sobie powiedzieć, że u nas tak jest, nie między ludźmi tylko, ale między wydziałami i między naukami. A ztąd nadzieja, że możemy do równowagi i harmonii wkładać, bośmy ich sami nie zatracili.

Dalsza pomoc i podpora w stanie naszej prowincyi. Za jej granicami, za granicami tej Monarchii, wszystkie pokusy i niebezpieczeństwa nieszczęścia, rozkładu, braku zawodu w przyszłości przed młodzieńcem, braku warunków życia przed społeczeństwem. Ale tu inaczej: tu wszelka możność i wszelka sposobność rzeczywistego, prawnego i narodowego bytu. Tu nikt słusznie nie powie, że niema prawa, ani skutecznego odwołania się do prawa; że niema moralnych podstaw i związków społeczeństwa, tu do rozprzężeń niema takich powodów i tyle pokus być nie powinno, bo tu można i ziemię dzierżyć, i narodowi służyć, i rząd szanować, i Monarchę z ufnością, z wdzięcznością na prawdę uczcić. W tych prostszych, zdrowszych warunkach życia jest i ułatwienie w kształceniu zdrowych prostych umysłów i charakterów — a niema też lub jest nierównie mniej wymówki dla takich, które się krzywią i psują.

I wreszcie jedna jeszcze siła, jedna rękojmia, że da Pan Bóg, pójdzie nam nie źle na tem naszem nowem gospodarstwie, to nasza dla tego Uniwersytetu miłość. Z jakiem uczuciem i postanowieniem, z jaką świadomością naszych obowiązków, z jakiemi dla jego stanowiska w nauce i w narodzie pragnieniami wstępujemy w te mury, to wiadomo: powtarzać nie potrzeba. Jedno tylko dobrze będzie wspomnieć. Nasze dawne dziś opuszczone Collegia były ubogie i brzydkie, pozór miały tak niepokaźny, że przezeń ich długa czcigodna przeszłość prawie przebić się i przypominać nie mogła. To nowe jest okazałe, poważne, ozdobne, ale jest nowe, i żaden ślad wieków, żadna tradycya w niem o dawnych czasach i ludziach nie mówi. Ten w niem brak zastąpić musi całe jego otoczenie, całe to miasto, a nadewszystko żywe słowo ludzi. Żeby jednak tę wspomnienia z naszych starych Collegiów do tego nowego przenieść, żeby nieprzerwany związek i jedność tych dziejów i duchów widocznym i zawsze przytomnym uczynić, nazwaliśmy Lectoria tego gmachu mianami znakomitych mistrzów i wychowańców Jagiellońskiej szkoły. Wiek XV tak zdobił swoje wspomnieniami wielkich ludzi starożytności, w myśli, że imię Arystotelesa albo Galena będzie młodzieńcowi bodźcem i wspomnieniem w drodze do wiedzy. Naśladowaliśmy ten obyczaj, ale ze zmianą. Nie Arystoteles lub Galenus, nie Liviusz albo Maro, ale Kopernik lub Śniadeccy, ale Długosz i Szujski, ale Zbigniew i Hozyusz niech będą przypomnieniem i przykładem. Sądziliśmy i tuszyli, że uczeń, który ich nazwiska nad drzwiami sali wykładowej przeczyta, częściej wspomni o dawnych czasach i ludziach, uczuje i siebie ich bliższym i to Collegium spadkobiercą tej przeszłości w nieprzerwanem następstwie: że głębiej zapisze w sercu i w pamięci i własną wobec nich odpowiedzialność, i cześć tej szkoły która ich spuściznę przechowuje. Jak Rzymianin stawiał w przedsionku swego domu bóstwa rodzinne i popiersia swoich ojców, jak kościół domy Boże zawsze pod wezwaniem Świętych wznosi, tak my pragniemy i wzywamy, żeby te wielkie i święte postacie, które przez pięć wieków tu rozmyślały, działały, dążyły do prawdy, cierpiały, słowem i czynem Boga chwaliły a ojczyznie służyły, żeby w tym gmachu przebywały przykładem swoim i opieką swoją, żeby duchem swoim żyły w nas i w naszych uczniach, na podniesienie i odrodzenie, na pełne i zdrowe życie tego Uniwersytetu i narodu.

Nową część drogi naszego żywota rozpoczynamy dziś, pod Twojem przewodnictwem, *Magnifice Domine*, a pierwszym na niej krokiem będzie rok Twojego Rektorstwa. Niechże droga będzie świetną i długą, a ten krok pierwszy niech będzie pomyślnym i znacznym, i w dziejach Uniwersytetu na zawsze jako szczęśliwy zapisanym. Z tem życzeniem *Accipe sceptra regiminis, catenam dignitatis et annulum sponsialem: quod felix faustumque sit.*

Nowo obrany rektor, X. kanonik Stanisław Spiss, odpowiedział na mowę powyższą jak następuje:

Panie Prorektorze!

Panowie!

Z rąk twoich czcigodny Panie obejmuję urząd a z nim i obowiązki rektorskie. Często się dzieje, że obejmujący władzę ogłasza swój program i sposób przyszłego postępowania swego. Ale ja teraz obejmując urząd rektorski programu głosić nie potrzebuje, bo osobistego programu i mieć niemogę. Przed każdym rektorem stoi już gotowy program, program całej odwiecznej szkoły naszej. Królewski nasz fundator już w r. 1364 d. 12 maja wypisał nam program, a Stolica apostolska w cztery miesiące potem w zupełności program ten zatwierdziła: *Sit hic scientiarum praevalentium Margarita, ut viros producat consilii maturitate conspicuos, virtutum ornatibus redimitos, ac diversarum facultatum eruditos, fiatque ibi fons doctrinarum irriguus, de cujus plenitudine hauriant universi literalibus cupientes imbui documentis.* Ma tu być perła umiejętności przeważnych, ztąd mają wyjść mężowie dojrzałością rady znakomici, ozdobą cnót uwieńczeni, i biegli w różnych naukach. Tu ma być źródło obfite, z którego pełności mogliby czerpać wszyscy chcący się wyzwolonemi napoić naukami. Oto program nam ręką króla wielkiego nakreślony, program wszystkiego, co tę szkołę stanowi, program Rektora, program profesorów i program dla każdego, kto w tej szkole szuka światła i wiedzy. Szeroki to program, jasny i prosty, przez V wieków przeszło on tej szkole przyświecał, i jesteśmy pewni, że póki stanie ziemi polskiej, póki ta szkoła stać będzie, program ten przez wszystkie wieki przyszłe będzie jej hasłem i całem życiem.

Przy otwarciu roku szkolnego w duszy każdego Rektora tworzy się jedno pytanie i jedno życzenie. Pytanie: Jakiż-to będzie dla Uniwersytetu rok ten cały? dla Uniwersytetu, a przez Uniwersytet dla narodu, i oby Bóg życzeniu błogosławił wszelkiej naszej pracy! i oby ludzie, do których to należy, swej pomocy życzliwej nam nie odmawiali!

Przyszłości bliższej i dalszej podnieść zasłonę nie jest ludziom dane; lecz jedno wiemy, że pod rządami sprawiedliwej Opatrzności „każdy sam sobie los swój gotuje.“ A myśl ta i otuchę wlewa do serca i podwaja energię. Gdy tak liczny wśród nas widzimy zastęp dzielnych, wypróbowanych i już światu całemu znanych pracowników, gdy przy różnorodnych kierunkach umiejętności i badań taka jedność zawsze panuje, gdzie idzie o dobro narodu, o dobro Uniwersytetu, o dobro młodzieży, gdy taki zapał święty jest w naszych młodszych do szeregu z nami stających współpracownikach, gdy u młodzieży tu się kształcącej tyle jest i woli najlepszej i wytrwałej pracy, o zaiste z otuchą, na przyszłość patrząc, napełnia się serce nasze. Błogosławieństwa z góry nam nie braknie, skoro my sami czynimy, co do nas należy.

A ta sama praca, ta sama wierność programowi naszemu sprawi, iż jakeśmy byli przez tyle wieków, tak będziemy nadal i wobec całego narodu naszego, wobec wszystkich ludzi czci i uznania godni, i sprawi, że słusznego wsparcia, uznania i uczczenia naszych dążności, uszanowania praw naszych odmawiać nam nie będą.

Rok, który obecnie rozpoczynamy, staje do rzędu z latami pięciuset dwudziestu czterema, które już przeżyła nasza *Alma Mater*, a najbliżej on staje przy roku ostatnim, w którym berło rektorskie w rękach twoich czcigodny Panie spoczywało. Jakże szczęśliwy był ten rok dla Uniwersytetu! Otwarciem tego nowego przybytku nauki i wszystkiem, co temu towarzyszyło, w historyi Uniwersytetu bardzo świetnemi zgłoskami rok ten się zapisał. To rok epokę stanowiący, lat takich nie mamy wiele, a przynajmniej pokolenie całe na rok podobny czekać musi.

Ze swej strony czcigodny Panie Prorektorze nadzwyczaj wiele przyczyniłeś się do świetności roku minionego; Uniwersytet cały za to ci jest bardzo zobowiązanym, a jak koledzy profesorowie razem ci dziękowali za to wszystko, coś pod tym względem uczynił, tak i ja teraz za mój wielki i miły obowiązek uważam, raz jeszcze ci podziękować.

Trudno, niemożebne aby rok obecny całkiem takie same przyniósł owoce; jeden rok do drugiego na Uniwersytecie nie jest podobny, jako dwie krople wody, ale jest jeden rok podobny do drugiego, jako gałęzie tego samego drzewa. Wszystkie one żyją tym samym korzeniem i pniem i powietrzem tem samem, a z każdym rokiem szkoła nasza, jakoby nowa gałęź rozwija się coraz wyżej i w coraz szersze koła.

Uroczystość otwarcia roku szkolnego rozpoczęliśmy zwyczajem odwiecznym a chrześciańskiem, nabożeństwem w kościele naszym, Bogu polecając prace nasze i cały rok przyszły Uniwersytetu naszego; a teraz tu cześć oddajemy temu, którego ojcowskiej łaskawości gmach ten zawdzięczamy, za którego wolą język ojczysty brzmi w szkołach i urzędach kraju naszego, którego opieka szczęśliwy rozwój obecny nam umożliwia i przyszły zapewnia. Najłaskawszy Monarcha, który po królach fundatorach naszych odziedziczył wspaniałomyślność i wielką miłość ku szkole naszej: Niech żyje!

# KORESPONDENCYA „CZASU“

**Lwów** 4 października.

(Zmiana ustawy o dojazdach kolejowych. — Ustanawianie kooperatorów. — Badanie antecendencyi kandydatów służby nauczycielskiej).

Wydział krajowy przygotował dla przyszłej sesyi sejmowej projekt ustawy zmieniającej niektóre postanowienia dotychczasowej ustawy krajowej o dojazdach kolejowych. Projekt Wydziału krajowego ma na celu głównie uregulowanie dwóch spornych z rządem kwestyj prawnych, które w ostatnich czasach wytoczone zostały przed trybunałem administracyjnym. Chodzi mianowicie po pierwsze o bliższe określenie przedmiotu połączenia dla dojazdów kolejowych, a powtóre o wskazanie drogi, jaką mają być traktowane sprawy budowy nowych lub rekonstrukcyi istniejących dojazdów kolejowych w razie, jeżeli Rada powiatowa nie chce, jak tego wymaga § 5 obecnej ustawy i zgodne z tem pojmowaniem rzeczy orzeczenie trybunału administracyjnego, postawić wniosku uznającego potrzebę budowy, względnie rekonstrukcyi. Pierwszą kwestyę rozwiązuje projekt Wydziału krajowego zgodnie z ogłoszonym wnioskiem posła Jaworskiego w ten sposób, że dojazd kolejowy ma prowadzić do śródmieścia lub do drogi państwowej krajowej, albo powiatowej w razie, jeżeli droga taka miasto przerzyna. Drugą kwestyę prawną rozstrzyga projekt Wydziału krajowego w ten sposób, że w razie, jeżeli Rada powiatowa nie chce uznać potrzeby budowy lub rekonstrukcyi dojazdu, a potrzeba ta zachodzi, sprawa ma być rozstrzygnięta w drodze ustawodawstwa krajowego.

Chcąc przed wniesieniem projektu do Sejmu zapewnić dlań przychylne stanowisko rządu, Wydział krajowy odniósł się w tej mierze do Namiestnictwa, zkąd otrzymał odpowiedź wyrażającą zapatrywanie Ministerstwa spraw wewnętrznych na obie powyższe kwestye prawne i środki proponowane w projekcie ustawy. Ministerstwo przychyla się do zdania, że w Galicyi drogi gminne nie mogą być tak samo jak w innych krajach koronnych stawiane na równi z innemi komunikacyami publicznemi, że zatem nie można dróg tych uważać za przedmiot połączenia dla dojazdów kolejowych. Żąda jednakże Ministerstwo, aby tam, gdzie droga państwowa, krajowa lub powiatowa przerzyna miasto lub miasteczko, już nie śródmieście, lecz droga jedna z tych kategoryj stanowiła punkt końcowy dojazdu.

Co do drugiej kwestyi prawnej, Ministerstwo uważa sprowadzenie rzeczy na drogę ustawodawczą za środek nieodpowiedni, gdyż w takim razie zachodziłaby niejednolitość w postępowaniu. Jeżeli bowiem Rada powiatowa uzna potrzebę budowy lub rekonstrukcyi dojazdu, a Wydział krajowy nie podziela tego zdania i w tej mierze nie jest w zgodzie z Namiestnictwem, to decyzya zapadać ma według ustawy w Ministerstwie, więc w drodze administracyjnej. Rada powiatowa stanowi niższy organ, a mimo to jej oświadczenie negatywne miałoby być dopiero w drodze ustawodawczej zmienione. Minister proponuje zatem, aby sprawy dojazdów kolejowych rozstrzygane były w drodze administracyjnej „po zasięgnięciu opinii“ czyli „po wysłuchaniu“ Rad powiatowych.

Teraz zawisło już od Wydziału krajowego, w jakiej formie projekt ustawy o dojazdach kolejowych wejdzie do Sejmu. Rzecz naturalna, że im więcej projekt ten a względnie uchwała Sejmu zbliży się do opinii przez ministerstwo objawionej, tem większą będzie szansa doprowadzenia do skutku zmiany ustawy, którą sam Sejm na zeszłorocznej sesyi w osobnej uchwale za potrzebną uznał.

Ministerstwo wyznań i oświecenia oznajmiło, że w przyszłości nie będzie mogło w tak znacznej liczbie, jak dotąd, uwzględniać próśb o dodanie kooperatorów proboszczom dotowanym z funduszu religijnego. Z powodu nadmiernego obciążenia tego funduszu, kooperatorowie dodawani będą tylko w wypadkach nieodzownej potrzeby, co przedtem sprawdzone być musi z wszelką ścisłością.

Rada szkolna krajowa zaleciła ponownie okręgowym Radom szkolnym, aby przyjmując kandydatów do służby nauczycielskiej, badały przedtem dokładnie ich antecedencye. Obowiązek ten ciężył na Radach szkolnych okręgowych już od roku wskutek rozporządzenia ministeryalnego, opartego na sprawdzonych faktach, że z powodu mniej ścisłego badania antecedencyj kandydatów dostawały się na posady nauczycielskie indywidua niegodne i niezdolne do prowadzenia młodzieży szkolnej.

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 6 października.

— **JE. p. minister Ziemiałkowski** przyjechał wczoraj wieczór o godz. 9 do Krakowa. Na dworcu witali p. Ministra: delegat Namiestnictwa hr. K. Borkowski, prezydenci sądowi pp. Zborowski, Madejewski i Jasiński, prezydent miasta Dr Szlachtowski, radcy dworu pp. Englisch, i Hayling, dyrektor Wystawy Dr F. Jakubowski, posłowie pp. Leon Chrzanowski, hr. August Łoś i Dr Weigel, tudzież zastępca dyrektora kolei państwowych p. Seferowicz oraz inni. Po serdecznem powitaniu udał się JE. p. Minister do mieszkania posła Dra Weigla przy ul. Grodzkiej, gdzie go witała po obu stronach bramy licznie zebrana publiczność. JE. p. Minister przyjmował dzisiaj od godz. 10 zrana na posłuchaniu u siebie prezesów różnych władz i instytucyj, oraz posłów, a o godzinie 11 udał się na Wystawę. Wieczorem na cześć p. Ministra obiad u prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego. P. Minister zamierza odjechać dziś wieczór o godz. 9½.

Tym samym pociągiem pospiesznym wczoraj wieczór przybył także z Wiednia do Krakowa były minister Chlumecky i zwiedził katedrę na Wawelu i Wystawę na Błoniach.

— **Profesorowie Domański i Pareński** wrócili do Krakowa z Budapesztu, dokąd udali się z Wiednia ze znaczną liczbą członków odbytego właśnie międzynarodowego kongresu higienicznego celem obejrzenia rozmaitych zakładów lekarskich, urządzonych w ostatnich czasach w sposób odpowiadający wszelkim wymaganiom nietylko nauki, ale i komfortu.

Na kongresie higieniczno-demograficznym w Wiedniu było przeszło 50 Polaków; z tych dwudziestu kilku przybyło do Pesztu. Na uczcie danej przez miasto w obszernych salach na wyspie Małgorzaty, po przemówieniach reprezentantów Niemiec, Francyi, Anglii i Włoch, w imieniu Polaków przemówił Dr Władysław Ściborowski. W przemówieniu swem wyraził, że daleko byłoby mu przyjemniej przemawiać w języku ojczystym, ale, ponieważ przez niewielu tylko obecnych byłby zrozumianym, przemawia w języku niemieckim. Dziękując za serdeczne i gościnne przyjęcie reprezentantów nauk z różnych krajów Europy, zakończył toastem na pomyślność narodu węgierskiego i na pomyślność miasta Budy i Pesztu.

— **Przyjazd Węgrów.** Jutro rano o godz. 8 m. 58 drogą na Tarnów przyjeżdżają na Wystawę krakowską z Miszkolc, Temeszwaru i Koszyc, pod przewodnictwem p. Szczepana de Radvay, prezesa Izby handlowo-przemysłowej w Miszkolc, przeważnie właściciele dóbr, wielcy przemysłowcy, kupcy i t. d.; będzie ich około 80 osób, a między nimi i panie. Członkowie Izby handlowej krakowskiej *in corpore* czekać będą przybywających na dworcu. Wieczorem ma się odbyć zebranie w sali Towarzystwa strzeleckiego dla bliższego poznania się i swobodnej zabawy. W sobotę urządzą członkowie naszej Izby handlowo-przemysłowej przyjęcie dla kolegów swoich z Miszkolcu, Koszyc, Temeszwaru, Osieku i Pięciukościołów, a mianowicie wspólny obiad.

— **Loterya fantowa** na Wystawie krajowej odbędzie się już w najbliższą niedzielę, to jest d. 9 b. m., na placu Wystawy. Przypominamy tym — którzy losów jeszcze nie nabyli, że czas najwyższy na kupno losów, które tak wielkie szanse wygrania przedstawiają. Między fantami znajdują się: obrazy, książki, fortepian, powozy, wózki, sikawki, narzędzia i maszyny rolnicze, byk, bydło, konie, trzoda chlewna, meble z drzewa i żelaza, maszyny do szycia, naczynia kuchenne, piece, wyroby ceramiczne, betonowe, bednarskie, koszykarskie, serwisy szklane, hafty, koronki, sukna, płótna, kwiaty, kożuszki, futra, kapelusze, ubrania, bižuterye, suknie, kilimki, stare wina, miody, wódki, cukry, pierniki, owoce, mydła, mydełka, perfumy i t. p. Połowa wpływu ze sprzedaży losów przeznaczona jest na zakupno fantów. Losy nabywać można na placu Wystawy, we wszystkich większych handlach, oraz instytucyach publicznych, w Krakowie, Lwowie i innych miastach w kraju. Losów na Wystawę krajową w Krakowie dostać można tylko w kasie miejskiej do soboty t. j. do dnia 8 b. m. Ponieważ znajdują się tam wszystkie serye i wybór w losach wielki, przeto wygrane z tych losów są najprawdopodobniejsze.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Pociągiem spacerowym, przez dyrekcyę ruchu kolei Karola Ludwika w dniu 1 b. m. urządzonym, przybyło do Krakowa w celu zwidzenia Wystawy przeszło 300 osób. Ostatni taki pociąg z 50% upustem za przewóz odchodzi ze Lwowa do Krakowa w d. 8 b. m.

— **Stypendyum.** Reprezentacya lwowska zjedn. Tow. przyj. sztuk pięknych ogłasza konkurs na dwa stypendya o rocznych 120 złr. z fundacyi Jana Matejki „Unia Lubelska“ dla młodzieńców poświęcających się sztukom pięknym, obrządku rzymsko- i grecko-katolickiego. Kompetenci wnieść winni swe podania, zaopatrzone w odnośne dokumenta i świadectwa, do Reprezentacyi zjednoczonego Towarzystwa przyj. sztuk pięknych we Lwowie, najdalej do 15 listopada 1887. Pierwszeństwo mają uczniowie szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Stypendyum przyznaje się tylko na rok jeden, a raty półroczne stypendyjne wypłacone zostaną 15 stycznia i 15 lipca 1888 r.

— **Wybory** połowy radców tutejszej reprezentacyi zboru izraelickiego odbyły się w dniu wczorajszym. Starowiercy usunęli się zupełnie od głosowania, zostawiając pole partyi postępowej. Rezultat wyborów jest następujący: w kole I (inteligencya i najwyżej opodatkowani) na 181 mających prawo głosu wotowało 89 i jednogłośnie wybrani zostali, pp.: Mendelsburg Albert, radca miejski, na starszego; jako członkowie: radca m. Dr J. A. Propper, r. m. prof. Dr Oettinger, Dr Izydor Jurowicz i M. Ehrenpreis, na zastępcę 56 głosami wybrany p. Izrael Rosenthal. W kole II na 196 wyborców głosowało 104. Wybrani zostali, p. radca Hirsch Landau, jednogłośnie, jako starszy; jako członkowie zarządu zaś pp.: Jakób Bober, Beruch Eichhorn, Nachem Jacobsohn, Jozua Spira; jako zastępca p. Abraham Wecker. W kole III na 463 uprawnionych do wyborów głosowało 172. Wybrani: p. Abraham Goldgart, jako starszy, oraz pp. Salomon Rittermann, Peret Cypres, Dawid Süsskind i Feivel Pamm.

— **P. Czesław Czyński** został mianowany tłómaczem sądowym dla języka francuskiego.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W Zakrzówku za Podgórzem w tych dniach pokłócili się z sobą nietrzeźwi dwaj włościanie podczas wywożenia nawozu na pole. W toku sprzeczki jeden z nich wpadł pod koła wozu, które weszły na jego brzuch i wkrótce życie zakończył.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Koropiec, w powiecie złoczowskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Feliks Świtalski**, właściciel apteki i obywatel miasta Przeworska, przeżywszy lat 56, zmarł d. 4go b. m. w Przeworsku. Pogrzeb odbył się d. 6 b. m.

— **Przeworsk.** Za duszę ś. p. Feliksa Świtalskiego, zasłużonego obywatela i właściciela apteki w Przeworsku, tudzież dobrodzieja klasztoru OO. Bernardynów tamże — odprawi się w tutejszym kościele OO. Bernardynów na Stradomiu żałobne nabożeństwo w piątek dnia 7 października o godz. 9 rano.

— **JE. minister Dr Gautsch** przybył d. 3go b. m. w towarzystwie sekretarza prezydyalnego Freydenegga do Czerniowiec, witany na dworcu przez dostojników rządowych, wojskowych i krajowych. Po południu tegoż dnia zwiedził p. Minister tamtejsze wyższe gimnazyum państwowe i wyraził z kierownictwa zakładu i karności uczniów swoje zadowolenie. Dalej zwiedził gr.-oryent. wyższą szkołę realną, wyższą państwową szkołę przemysłową i urządzoną w niej umyślnie na przyjęcie wystawę przemysłu domowego, z której też kilka przedmiotów zakupił. Dalej zwiedzał p. Minister seminaryum męskie i żeńskie. Wieczorem odbył się u prezydenta krajowego bar. Pino obiad na cześć p. Ministra, poczem tenże udał się na koncert Towarzystwa muzycznego.

— **Meran** 27 września. Tej nocy zmarł tu Jan Zieliński, dziedzic dóbr Smoszewo w powiecie Płońskim, gub. Płockiej położonych. Ś. p. Jan Zieliński ukończył był w 1854 roku gimnazyum realne w Warszawie, a następnie instytut agronomiczny w Marymoncie. Obdarzony wyższemi zdolnościami, we wszystkich gałęziach nauk pracował z zamiłowaniem. Jako rolnik był wysoko wykształconym, pisywał do wielu pism rolniczych i był ich członkiem korespondentem. Mechanika, inżynierya nie były obcemi zmarłemu, to też w okolicy, gdzie mieszkał, sąsiadów zasilał swemi radami przy zakładaniu fabryk, a częstokroć sam plany robił i wykonania pilnował, li tylko jako usłużny sąsiad. Archeologią mocno się zajmował, to też w tym roku Towarzystwo archeologiczne krakowskie mianowało ś. p. Jana Zielińskiego swym członkiem honorowym.

Historyę swego kraju i heraldykę znał wyśmienicie, a gdy przed 9 laty ś. p. Gustaw Zieliński (Kirgiz) powziął zamiar napisania Rodowodu Świnków i Zielińskich, zaprosił swego kuzyna ś. p. Jana do współpracy. Po 4 latach pracy mozolnej i poszukiwań po archiwach wydał ś. p. Jan Zieliński 3 tomy: „O Rodowodzie Świnków i Zielińskich h. Świnka.“ Tom pierwszy obejmował epokę od 1260 r. do 1600, i tom ten był wspólną pracą ś. p. Gustawa i Jana, zaś drugi tom od 1600 r. do obecnych czasów, oraz trzeci tom, zbiór dowodów, był wyłączną pracą ś. p. Jana.

Kochając wszystko co swoje i dbając o dobro kraju, przed dwoma laty ś. p. Jan Zieliński poruszył kwestyą założenia w Warszawie towarzystwa gorzelniczego, któreby mogło wyrwać producentów spirytusu z rąk przekupniów. Myśl zdrowa znalazła poparcie u ziemian Królestwa Polskiego, ś. p. Jan opracował ustawę, zaprosił ludzi dobrej woli do pomocy, i oto dziś dzięki staraniom i pracy zmarłego instytucya daje już piękne owoce.

Powołany do zarządu na dyrektora Towarzystwa gorzelniczego w tym roku, z powodu słabości zdrowia zmuszony był odmówić, pragnąc atoli pracować *pro bono publico*, wyjechał dla poratowania zdrowia do Gleichenbergu, a następnie do Meran, gdzie śmierć zamknęła mu oczy.

Niepospolite zdolności, prawość charakteru, sprawiedliwość, uczynność dla wszystkich, były cechami zmarłego. Wszyscy, co bliżej znali ś. p. Jana, odzywali się zawsze: „Jan Zieliński to najszlachetniejszy z ludzi,“ to też jako takiemu człowiekowi to wspomnienie poświęcamy, bo cześć i uznanie mu się należy.

*Z.*

— **Zemsta kobieca.** Aktorka Laura Tempy w Lizbonie, starzejąca się już piękność, z coraz bardziej rosnącą zaciekłością spostrzegła, iż oddawano jedną jej najlepszą rolę po drugiej dwom młodziutkim nadobnym artystkom: Vincenti i Varengo. Oburzona kobieta postanowiła straszną zemstę. Kilka dni temu zaprosiła obie swe współzawodniczki na śniadanie, podczas którego podano i wyśmienicie przyrządzone grzyby. Obie młode artystki obficie spożyły smaczną tę potrawę, lecz już w kilka godzin później uczuły się słabe, a nazajutrz, pomimo energicznego ratunku — zmarły wśród szalonych cierpień. Śledztwo wykazało, iż Signora Tempy otruła obie współzawodniczki jadowitemi grzybami, zebranemi przez nią samą w lesie — po gruntownych poprzednich studyach co do mniejszej lub większej szkodliwości gatunków.

— **Kosztowne recepty.** Podczas wystawy tak zwanej „amerykańskiej“, urządzonej świeżo w Londynie, spółka aptekarzy amerykańskich ofiarowała Towarzystwu Sanjana (Sanjana Company) mającego siedzibę w Egham w Anglii, 100,000 funtów szterlingów, czyli dwa miliony marek za odpis oryginalny recept Sanjana, przeciw suchotom i chorobom systemu nerwowego. Recepty owe reprezentują istotnie kolosalny

---

uczynił możliwą rozprawę z rebelią węgierską. Węgrzy uważali go za swego śmiertelnego wroga i dotąd przebaczyć mu nie mogą; ale zachodzi wielkie pytanie, czy im nie groziło większe złe, niż upadek szalonego powstania i cierpienia ztąd wynikłe, czy zostawieni samym sobie obok Austryi bezsilnej, nie byliby się byli zjedli w wojnie domowej; czy dziś jeszcze rasa madziarska byłaby górą, a Węgry ciałem politycznem?

XX.

W odrodzonej Austryi nie znalazło się miejsce dla marszałka Windisch-Graetza. Wyklęty przez *vox populi*, niemniej był nienawidzony od większych i mniejszych władców nowego regimentu. Śmietanka starej armii czciła go jak relikwię; młodsze warstwy szukały sobie innego ideału. U dworu, obsypany honorami, wzbudzał niepospolity respekt i odgrywał niewdzięczną rolę mentora, którego upomnienia bywały głosem na puszczy. W lecie roku 1852, dzisiejszy kanclerz niemiecki, wówczas pełnomocnik pruski przy radzie związkowej, przybyły w misyi do Wiednia, donosił swemu ministrowi spraw zagranicznych: „Książę Windisch-Graetz gorzko żalił się przedemną na urzędowe rewolucyonizowanie kraju przez prawodawstwo, oraz na niepodobieństwo utrzymania systemu, opierającego się tylko na wojsku i na urzędnikach, po większej części małego wykształcenia i wątpliwej moralności [1]).“

Z tem, czego obcemu nie taił, marszałek pewnie nie krył się przed swoimi i, gdzie należało, mówił, jak myślał. Na nieszczęście, gdy idzie o zmianę sposobu rządzenia, najlepsze rady zwykle nie skutkują, dopóki siła wypadków i faktów nie zmusi do odstąpienia od przyjętego kierunku. — Dopiero klęska pod Solferino stała się punktem wyjścia nowej epoki we wewnętrznych dziejach monarchii austryackiej.

Wojna włoska 1859 roku była ze wszech miar bolesną datą w życiu marszałka; na Austryę spadły wielkie nieszczęścia, on sam stracił zięcia, poległego pod Solferino (Karola ks. Windisch-Graetza, pułkownika 35 pułku piechoty). Przed wojną marszałek brał żywy udział w kwestyach polityki zagranicznej; przed samą bitwą pod Solferino wysłany został do Berlina traktować o pomoc Prus, lecz układy przerwała wiadomość o podpisaniu preliminaryów w Villafranca.

Dyplom październikowy 1860 roku był dziełem ludzi, których Windisch-Graetz chciał niegdyś użyć do zarządu Węgrami i z którymi wspólnie w Schoenbrunn pracował. W dyplomie znalazły wyraz idee marszałka, choć, jak się zdaje, bez osobistego przyczynku z jego strony. Nie utrzymały się wprawdzie, lecz dziś znowu, jeżeli nie formy, to rdzenne zasady ich wychodzą na wierzch i zyskują coraz więcej zwolenników.

Przeżywszy trzy ćwierci wieku, d. 21go marca 1862 roku marszałek Windisch-Graetz na zawsze zamknął powieki. Tak zwane organa opinii powszechnej pospieszyły złożyć wieniec na jego trumnie. Ostów i pokrzyw znalazło się więcej niż laurów, a nic lepiej nie uczy, co warta doraźna sprawiedliwość ludzka, jak porównanie takich sądów pozgonnych z prostem zestawieniem uczynków sądzonego.

HENRYK LISICKI.

[1]) Poschinger.— Preussen im Bundestag. IV, p. 78.

kapitał, albowiem wszelkie próby rozbioru przez analizę oryginalnych preparatów Sanjana, sporządzanych według powyższych recept, okazały się bezskutecznemi. Ponieważ zaś lekarstwa te rozchodzą się po całym świecie w ogromnej ilości, próbowano więc nieraz już wydrzeć drogocenną tajemnicę różnemi sposobami, gdyż nawet zapomocą przekupienia robotników z laboratoryum kompanii Sanjana — wszystko jednak nadaremnie. Obecnie spółka amerykańskich farmaceutów, pragnąc wyrabiać specyfiki Sanjana, chciała w legalny sposób nabyć recepty owe za wyrażoną powyżej sumę. Towarzystwo Sanjana nie zgodziło się jednak na tę propozycyą i będzie nadal samo wyrabiało wspomniane leki, rozsyłane po wszystkich częściach kuli ziemskiej. Mimo tego kolosalnego rozpowszechnienia, świat lekarski odzywa się dotychczas o specyfikach Sanjanaj przeciw suchotom i chorobom nerwowym z wielkiem powątpiewaniem.

### Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 8go: Po raz pierwszy: *Dziwak*, komedya w 5 aktach, Aleksandra Mańkowskiego, z p. Lubiczem w tytułowej roli.

W niedzielę 9go: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny, ze śpiewami, w 5 oddziałach, Wł. L. Anczyca.

W nauce: *Hrabina Sara*, Ohneta.

### Wystawa Krajowa na Błoniach

otwarta od godziny 8 rano do godz. 7½ wieczór.

**Na placu Wystawy** oraz w Restauracyi może Publiczność pozostawać do godziny 10 wieczór.

**Muzyka wojskowa** gra od godziny 4 do 7 wieczór.

**Wstęp na Wystawę w dnie powszednie** 30 cent. — Dzieci do lat 10 płacą 10 centów.

**W Niedziele i Święta** 15 centów, dzieci do lat 10 płacą 10 centów.

**Groby królewskie** i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

**Groby zasłużonych** (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

**Muzeum Narodowe** (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

**Muzeum XX. Czartoryskich** przez cały wrzesień otwarte dla zwiedzających codziennie od godziny 10 do 2 z wyjątkiem niedziel.

**Gabinet Archeologiczny** Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

**Gabinet Geologiczny** Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

**Muzeum Techniczno-Przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 5go października pochmurno; term. od 8·8 doszedł do 13·0 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano d. 6go stan jego był 743·2 millim., term. 5·6 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 7go października: św. Justyny p. m. i Helana.

### *Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.*

**Z Teatru.** *Dziwak*, komedya w 5 aktach Aleksandra Mańkowskiego, przedstawioną będzie po raz pierwszy w sobotę d. 8 b. m. z p. Lubiczem w tytułowej roli. W roli Heleny wystąpi po raz pierwszy panna Wanda Sierpińska.

Sobotnia premiera zainauguruje nowość bieżącego sezonu.

**Starina ruska**, czasopismo rosyjskie poświęcone sprawom historyi, umieszcza obszerny rozbiór dzieła „Puławy" Ludwika Dębickiego, i podaje z niego opis pobytu Aleksandra I w Puławach.

*Przegląd powszechny* z października zawiera: „Zawiązki dziejów siczy zaporoskiej," przez Maryana Dubieckiego; — „Źródła historyczne Wschodu odnośnie do Pisma Św.," przez X. Wł. Zaborskiego; — „Artysta chrześcijański Fryderyk Overbeck" — „Cholera w górach," karta z góralskiej kroniki przez Karola Matyasa; — „Dzwony jako przedmiot sztuki kościelnej," przez X. Jana Balwierczaka; — „Stosunki państwa pruskiego do Kościoła," przez X. Augustyna Arnadta T. J.; — „Z piśmiennictwa krajowego;" — „Z piśmiennictwa zagranicznego;" — „Z pism peryodycznych;" — Sprawy Kościoła; — Listy o Rumunii; — Kilka godzin na Wystawie; — Szkolnictwo w Bułgaryi; — „Obrazy religijne na pierwszej wielkiej Wystawie sztuki polskiej w Krakowie," przez X. E. Skrochowskiego.

## Wystawa krajowa.

### Przemysł naftowy na Wystawie krakowskiej.

Stać się właścicielem kopalni nafty, chociażby gdzieś tam na odległem Podkarpaciu, było przed dwudziestu laty dla ogółu w kraju ideałem galicyjskiego szczęścia, dla wielu jedynym celem dawniej zresztą bardzo spokojnego żywota i dla nielicznych tylko wyjątków eksploatacya nafty zdawała się być widmem przewrotów socyalno-ekonomicznych uderzających z Zachodu na niedotkniętą ideami zgubnemi Galicyę.

Powodzenie kilku energicznych i przedsiębiorczych przemysłowców, z pomiędzy których nazwisko ś. p. Ignacego Łukasiewicza zawsze przyświecać będzie otoczone aureolą obywatelskiej cnoty i niezmordowanej pracy około podniesienia kraju, przekonało później w lat parę Galicyę, że olej i wosk skalny są produktami zdolnymi do wytworzenia rozległego i racyonalnego przemysłu i że w ich eksploatacyi leżeć może ratunek ekonomiczny wielu okolic Galicyi, i gdyby ten mniej więcej od r. 1876 począwszy, datuje się żywe i wszechstronne przedsiębiorczości nie uregulowanego przemysłu naftowego przez wszystkie rozstrzygające czynniki w kraju z Sejmem i Wydziałem krajowym na czele. I znowu lat dziesięć minęło, naukowe zdobycze i techniczne ulepszenia znalazły szerokie zastosowanie u przedsiębiorstw naftowych, ustawodawstwo naftowe zostało uporządkowane w myśl życzeń kraju, nawet finansowego poparcia u instytutów kredytowych nie brakło, a przecież na pewno twierdzić nie można, aby przemysł naftowy zbliżył się do upragnionej mety, jakie dawniej, i to z wszelkimi pozorami słuszności do niego przywięzywano.

Owszem, dzisiaj nie zawsze tytuł właściciela kopalni lub dystylarni naftowej wzbudza uczucie zazdrości; czasami bywa wcale przeciwnie, jakaś domieszka współczucia lub słyszalnej tęsknoty pomimowoli budzi się, gdy słyszy się lub mówi o przemyśle naftowym w Galicyi.

Z tego też punktu widzenia wypada oceniać przemysł naftowy na Wystawie krakowskiej, przy którego dokładniejszem oglądaniu przychodzi na myśl pytanie, czy też przypadkiem przedsiębiorstwa tym razem nie trzymały się może tego prawa zwyczajowego w dawnej rzeczypospolitej rzymskiej, które nakazywało, aby strony, wiające przed sądem, występowały w szatach skromnych i ciemnych, celem wzbudzenia u sędziów i u widzów współczucia.

Że wogóle widzimy przedsiębiorstwa naftowe, zastąpione na Wystawie krakowskiej, i to w wystawie zbiorowej, ułożonej nader przejrzyście i gustownie w osobnym pawilonie, jest do zawdzięczenia wyłącznie krajowemu Towarzystwu naftowemu, które od lat ośmiu istnieje, skupia w sobie wiedzę i doświadczenie wszystkich przemysłowców naftowych Galicyi, i zastępuje na zewnątrz w znakomity sposób wszelkie interesa i potrzeby nafciarstwa galicyjskiego.

Interesa te i potrzeby są nader różnorodne, nieraz u pojedynczych przedsiębiorców sobie Towarzystwa wprost sprzeczne, i dlatego też niemałą zasługę wobec całego przemysłu i kraju położył obecny, kilkuletni już prezes Towarzystwa, p. August Gorayski, łącząc wytrwale i prowadząc energicznie rozproszone siły jednostek ku jednemu wspólnemu celowi podniesienia i utrwalenia całego naftowego przemysłu.

Towarzystwo naftowe trafnie też pojęło cel i pożytek wystawy krajowej dla nafciarstwa galicyjskiego i jak w r. 1882 w Przemyślu urządziło nader piękny i bogaty pawilon naftowy, tak też i w Krakowie nietylko zajęło się wystawieniem pawilonu i uporządkowaniem Wystawy, lecz także postarało się o pokazanie ogółowi tablic przemysłu naftowego, jako najważniejszego, jakich pojedyncze przedsiębiorstwa nie byłyby mogły żadną miarą zestawić. Mamy tu na myśli w pierwszej linii kompletny zbiór wszystkich prawie galicyjskich gatunków ropy (w liczbie 45) i także geologiczną kolekcyę (przeszło 70 okazów) najważniejszych okręgów naftowych karpackich. Pierwszy ten zbiór przedstawia w dokładny sposób surowy materyał, na jakim się opiera przemysł naftowy, drugi zaś jest ciekawem zawsze studyum dla geologa, a pouczającą wskazówką dla górnika i przedsiębiorcy.

Zestawieniem obu tych zbiorów zajął się znany z samodzielnych prac geologicznych p. Dr Stanisław Olszewski, od kilku lat sekretarz Towarzystwa naftowego, któremu także w pierwszym rzędzie należy się uznanie za urządzenie pawilonu naftowego, jakoteż za ułożenie, wprawdzie bardzo nie kompletnego katalogu wystawy naftowej.

Komisya sędziów wyraziła też Towarzystwu naftowemu na ręce jego prezesa i Drowi Olszewskiemu w szczególności podziękowanie za urządzenie pawilonu naftowego, nie mogąc go odznaczyć w inny sposób, gdy Towarzystwo naftowe wraz z Wydziałem krajowym wyłączyły się od współubiegania się o nagrody.

Ażeby ocenić podstawy przemysłu naftowego, potrzeba nietylko znać, jaki produkt surowy, lecz także ile go mamy, względnie produkujemy obecnie w Galicyi. Na to pytanie odpowiadały statystyczne prace inżyniera górniczego Wydziału krajowego p. Leona Syroczyńskiego, który przysłał na Wystawę geologiczno-przemysłową kartę źródeł, kopalń i destylarń oleju i wosku ziemnego w Galicyi, tudzież dwie tabele statystyczne przedstawiające graficznie produkcyę nafty i ozokerytu, ich wartość pieniężną i obszar przestrzeni zajętych przez kopalnie naftowe w dziesięcioleciu od roku 1877 do 1886.

Znaczenie takich prac dla statystyki naftowej dawno już ocenionem zostało; z nich dopiero wyczytać można odrazu przeszłość, a poniekąd i przyszłość galicyjskiego nafciarstwa.

Sposób przedstawienia, jaki widzimy na karcie geologiczno-przemysłowej p. Syroczyńskiego, będącej na Wystawie krakowskiej, znanym nam jest już od lat kilku, zastosowanym był już na wystawie w Przemyślu i później w roku 1885 w Antwerpii.

Pomimo tej stałości w zachowaniu raz przyjętej metody, pozwalamy sobie i dziś jeszcze twierdzić, że ten sposób przedstawiania ilości produkcyi na mapach za pomocą różnokolorowych rzędnych, poziomych i pionowych przejrzystym nie jest, że owszem, różnorodność znaków utrudnia nieznawcom szybkie zoryentowanie się na mapie i że wyrazistszą prawdopodobnie byłaby metoda przedstawiania ilości produkcyi za pomocą kwadratów różnej wielkości a jednej barwy bez względu na formacye geologiczne.

Nader pouczającemi są graficzne przedstawienia rozwoju i przemysłu naftowego w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Kilka liczb, które ztamtąd pozwalamy sobie przytoczyć, zasługuje na specyalną uwagę.

W roku 1877 wynosiła w Galicyi produkcya surowego oleju 120,979 centn. metr. o wartości 1,202.097 złr., przy średniej cenie 1 cent. metr. 9·93 złr.

W roku 1886 natomiast 499,729 cent. metr. o wartości 2,086.084 złr., przy średniej cenie 4·18 złr. za cent. metr.

Produkcya wosku ziemnego wynosiła w 1877 roku 89,610 cent. metr. wartości 2,306.127 złr., przy średniej cenie 25·73 złr. za centnar metr.; w 1886 r. 139,254 cent. metr. wartości 3,537.970 złr., przy średniej cenie 25·42 złr. za cent. metr.

Eksploatacya wosku ziemnego wzrasta zatem, jak tu widzimy, zwolna, lecz stale, i fluktuacya cen, z wyjątkiem jednego roku 1880, kiedy cena jednego cetnara metrycznego ozokerytu podniosła się nagle do 34 złr. 94 c., jest stosunkowo nieznaczną. Zupełnie inaczej ma się rzecz z olejem ziemnym. W ciągu ostatnich lat dziesięciu urosła roczna produkcya galicyjska w czwórnasób; cena jednego cetnara metrycznego spadła natomiast przeszło o połowę. Jestto zjawisko dla właścicieli kopalń bardzo smutne, a spowodowane olbrzymią i niepowstrzymaną konkurencyą nafty kaukaskiej.

Bardzo ciekawem jest zestawienie rozległości przestrzeni, zajętych w ostatnich latach pod kopalnie naftowe. Tablica p. Syroczyńskiego podaje na r. 1877 895 hektarów, na r. 1885 3,445 hekt., na r. 1886 wreszcie 9,894 hekt.

Do roku 1885 widzimy stopniowy naturalny wzrost obszarów kopalń naftowych, dopiero w roku 1886 następuje nagły olbrzymi skok. obszar kopalniany niemal się podwoił i do wytłumaczenia tego, na pierwszy rzut oka tak niezrozumiałego zjawiska, może posłużyć chyba wyjaśnienie, udzielone nam uprzejmie przez autora tablic, według którego zajęcie pod górnictwo naftowe znacznych obszarów lasów skarbowych, w okolicy Słobody Rungurskiej, było powodem tak nagłego zwiększenia się przestrzeni terenów naftowych.

Niepodobna nam wchodzić tutaj w dalsze omawianie tak cennych prac statystycznych p. Syroczyńskiego, który w ten sposób położył podwaliny do właściwej statystyki naftowej, oddawna pod każdym względem tak upragnionej i potrzebnej.

*Prof. Dr Władysław Szajnocha.*

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

## Gospodarstwo handel i przemysł.

**Kolej Karola Ludwika.** *Pol. Corr.* donosi, iż zarząd kolei Karola Ludwika otrzymał od Ministerstwa handlu zasadnicze zezwolenie na budowę kolei wicynalnej, ze stacyi nowo wykończonej linii Nadbrzezie aż do brzegu Wisły. Pomieniony zarząd przystąpi do budowy wzmiankowanej kolei, skoro tylko zostaną ukończone rokowania co do nabycia potrzebnych gruntów, oraz uprawnienie dla przedsięwzięcia potrzebnych zmian w istniejących komunikacyach.

**Kolej lokalna Lwów-Bełzec.** Z powodu uszkodzenia nasypów, a to skutkiem ciągłych deszczów, ukończenie budowy kolei lokalnej Lwów-Bełzec będzie mogło nastąpić dopiero w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

**Przedłużenie koncesyi.** P. Minister handlu przedłużył na dalszych sześć miesięcy udzielone adwokatowi w Pradze, Antoniemu Reislerowi, zezwolenie na przedsięwzięcie przedwstępnych robót technicznych, celem wybudowania kolei lokalnej o normalnym torze ze stacyi Ustrzyki, węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej, przez Lutowiska, Żurawia, Boberkę do Żukotyna, tuż obok fabryki hrabiego Chambord w Łomny.

Wykaz dochodów
*Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.*

Od 21 do 30-go września 1887 roku, na linii Kraków-Lwów 181,759 złr. 47 centów, na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 38,111 złr. 34 cent., na linii Jarosław-Sokal 9,348 złr. 56 centów, razem: 229,219 złr. 37 centów. — Od 1go stycznia do 20-go września 1887 roku, na linii pierwszej 4,223,107 złr. 98 centów, na linii drugiej 1,024,076 złr. 98 cent., na linii trzeciej 167,936 złr. 39 cent., razem: 5,415,121 złr. 35 centów.— Suma na linii pierwszej 4,404,867 złr. 45 centów, na linii drugiej 1,062,188 złr. 32 centów, na linii trzeciej 177,284 złr. 95 centów;— razem: 5,644,340 złr. 72 centów.

Od 21-go do 30-go września 1886 roku, na linii Kraków-Lwów 178,378 złr. 99 centów, na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 39,636 złr. 85 cent., na linii Jarosław-Sokal 8,007 złr. 23 centów, razem: 226,023 złr. 07 centów. — Od 1go stycznia do d. 20-go września 1886 roku, na linii pierwszej 3,725,547 złr. 73 centów, na linii drugiej 1,052,677 złr. 45 centów, na linii trzeciej 129,295 złr. 35 c., razem 4,907,520 złr. 53 centów.— Suma na linii pierwszej 3,903,926 złr. 72 centów, na linii drugiej 1,092,314 złr. 30 centów, na linii trzeciej 137,302 złr. 58 centów; — razem 5,133,553 złr. 60 centów.

**Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.**

NADESŁANE.



## Telegramy własne „Czasu".

**Wiedeń** 6go października. Zaprzeczają tutaj doniesieniom o porozumieniu się Turcyi i Rosyi co do propozycyj rosyjskich.

**Praga** 6 października. Zeithammer w sprawozdaniu przed wyborcami oświadczył, że rząd obecny zdziałał więcej, niż poprzednie rządy, i dlatego doznał poparcia. Lecz wiele rzeczy musi się zmienić. Czesi nie chcą przejść do opozycyi, ale gdy takowa stanie się konieczną, wtedy w zupełności zajmą opozycyjne stanowisko. — Ugoda z Niemcami jest pożądaną, ale z tejże musi być wykluczonym podział kraju i język państwowy. Niemcy jednakże nie chcą zawarcia takiej ugody.

**Pola** 6 października. Flota włoska odwiedzi Polę i Rjekę.

## Telegramy biura koresp.

**Berlin** 6go października. Asystent kolejowy Arnold został zasądzony przez Izbę karną na jednoroczne więzienie za narażenie na niebezpieczeństwo transportu kolejowego przez niedołożenie przepisanej staranności, wskutek czego 19go czerwca b. r. znana katastrofa w okolicy Wannsee nastąpiła.

**Paryż** 6 października. Według depeszy telegraficznej, nadeszłej do ministra marynarki z Mozambique, przywrócone zostały stosunki dyplomatyczne między rezydentem francuskim na Madagaskarze Le Myre'm a rządem Hovasów.

**Londyn** 6 października. Według nadeszłego wczoraj doniesienia biura Reutera z Cookstown, przybył tamże statek niemiecki „Adler," wiozący króla Malietoę.

Malietoę przewieziono na okręt „Albatros," który, jak słychać, udaje się do Nowej Gwinei.

**Dublin** 6 października. Rada gminna uchwaliła wczoraj, ażeby lordmajor na dzisiejszej rozprawie sądowej, która przeciw niemu i O'Brienowi wskutek wniesionego oskarżenia zarządzoną została, wystąpił w stroju urzędowym w asystencyi radnych miasta i urzędników gminnych, przybranych również w pełny strój urzędowy.

**Madryt** 6 października. Obiega pogłoska, że sułtan marokański został otruty wskutek osobistej zemsty.

**Ateny** 6 października. Trzęsienia ziemi trwają ciągle w Grecyi. Trzęsienia te wyrządziły ogromne spustoszenia w Koryncie.

**Kursa.** Wiedeń 6 października 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·10. — Renta austr. srebrna opod. 82·30. — Renta 4% złota austr. 112·10 — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·10 — Akcye Banku Austr. Węg. 882·—. — Akcye kredytowe 283·30 — Londyn 125 65. — Napoleony 9·93—. — Dukaty 5·93. Marki 61·40—. — 5% Renta węg. papier. 86·25. 4% Renta węg. złota 99·45 — Losy prem. węg. 123 50. — Obligacye indemn. galicyjskie 103·25. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95·50. — Akcye Länderbanku 227·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 217·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 223·50. — Akcye kolei południowej 89·50. — Ruble 111·25. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: stałe.

**Berlin** 6 października. — Banknoty austryackie 162·75. — Krótki Wiedeń 162·50. — Banknoty ros. 181·—. — 5% Listy zast. Polskie 56·20. — 4% Listy Likw. Polskie 50·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 88·62.— Akcye austr. kredytowe 462·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

### Pociągi na kolejach żelaznych.

(Od 1 czerwca 1887.)

*Odchodzą z Krakowa:*

| Do Lwowa | osobow. | pospiesz. | mieszany | kuryer. |
|---|---|---|---|---|
| Kraków odjazd | 10·46 rano | 9·26 wie. | 10·57 wie. | 7·59 rano |
| Lwów przyjazd | 9.07 wie. | 5·30 rano | 11·15 rano | 3·58 po p. |

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano / Rzeszów „ 12·07 po p.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed południem / Wieliczka przyjazd 11·59 „ „

Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5·57 rano, 9·20 przed poł. i 3·— po poł.

*Przychodzą do Krakowa:*

| Ze Lwowa: | osobowy | mieszany | pospiesz. | kuryer. |
|---|---|---|---|---|
| Lwów odjazd | 3·50 rano | 4·30 po p. | 10·24 w noc. | 2·05 po p. |
| Kraków przyj. | 2·33 po p. | 5·07 rano | 6·48 rano | 9·38 wiec. |

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·32 po poł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·55 wieczór. / Kraków przyjazd 7.35 wieczór.

| Z Wiednia: | kuryerskie | | osobowe | |
|---|---|---|---|---|
| Wiedeń odjazd | 12·00 w poł. | 9·45 wiec. | 7·30 wie. | 8·20 rano |
| Kraków przyj. | 8·48 wiecz. | 7·25 rano | 9·46 rano | 9·50 wie. |

**Z Prus:** o godz. 5 popoł. osobowy, o godz. 8·48 wiecz. kuryerski i o godz. 9·50 wieczór osobowy.

**Z Warszawy:** o godz. 9·46 rano osobowy, o godz. 5 popoł. osob., i o 7·25 rano kuryerski.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 6 października.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 110 50 | 111 50 |
| Marki niemieckie | 61 15 | 61 65 |
| Dukat ważny | 5 90 | 5 98 |
| 20-to frankówka ważna | 9 88 | 9 98 |
| Imperyał ważny | 10 22 | 10 30 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 43 | 1 50 |
| *Obligi.* Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 80 85 | 81 65 |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 103 — | 104 |
| 4½% galicyj. pożyczka krajowa | 100 — | 101 50 |
| 6% „ „ „ | 94 50 | 96 — |
| 5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego | 100 — | 100 75 |
| 4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. | 91 50 | 92 50 |
| *Listy zastawne i dłużne.* Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% Listy zast. gal. Banku krajowego | 95 50 | 96 25 |
| % „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr. | 95 50 | 96 50 |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41 let. | 92 75 | 93 75 |
| 4½% „ „ „ „ „ „ | 98 25 | 99 25 |
| 5% „ „ „ „ „ „ | 100 75 | 101 75 |
| 5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem. | 103 35 | 104 25 |
| 6% „ „ „ „ „ „ niepr. | 99 75 | 100 50 |
| 6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let. | 98 50 | 99 50 |
| 7% „ „ „ „ „ „ 18 let. | 98 50 | 99 50 |
| 6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let. | 100 — | 101 |
| 5% „ „ „ „ włość. we Lwowie | 53 — | 55 — |
| 5% „ „ „ „ „ „ | 45 — | 50 — |
| „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop. | 100 — | 101 — |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* Za sztukę oprócz kuponu bieżącego. | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr. | 216 50 | 218 25 |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „ | 222 50 | 224 — |
| „ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „ | 281 — | 284 — |
| Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr. | — — | — — |
| *Losy.* Za sztukę. | | |
| Losy miasta Krakowa | 19 50 | 20 50 |
| „ „ Stanisławowa | 34 — | 36 — |
| „ Tow. austr. czerwonego Krzyża | 17 — | 17 75 |
| „ „ węgier. „ „ | 12 — | 12 65 |

**Wiedeń** 5 października.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 81 10 | 81 30 |
| 4⅕% „ srebrna | 82 35 | 82 55 |
| 4% „ złota | 112 25 | 112 45 |
| 5% „ papier. nieop. | 96 20 | 96 40 |
| 3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k. | 130 — | 130 50 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 135 20 | 135 60 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 138 25 | 138 75 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 168 — | 168 50 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 168 — | 168 50 |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 149 75 | 150 25 |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn) | 114 — | 114 75 |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie . . . 10% podat. | 109 50 | — — |
| Bukowińskie „ „ | 104 — | 105 — |
| Galicyjskie „ „ | 103 25 | 104 — |
| Morawskie „ „ | 107 25 | — — |
| Niższo-austryackie „ „ | 109 25 | 109 75 |
| Wyższo-austryackie „ „ | — — | — — |
| Salzburskie „ „ | 105 20 | — — |
| Styryjskie „ „ | 104 50 | — — |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 104 20 | 105 — |
| Węgierskie „ „ | 104 50 | 105 — |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 104 10 | 104 70 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 111 50 | 112 — |
| Boden-Credit austryackie . . 80 „ | 241 — | 241 50 |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 282 50 | 282 60 |
| „ Bank węgierski . . . 200 „ | 289 — | 289 50 |
| Depositen-Bank . . . . . 200 złr. | 176 — | 177 — |
| Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „ | 565 — | 570 — |
| Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „ | 879 — | 881 — |
| Unionbank . . . . . . . 200 „ | 210 — | 210 50 |
| Verkehrsbank ogólny . . . 140 „ | 150 50 | 151 — |
| Wied. Bankverein . . . . 100 „ | 92 50 | 93 — |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . . . . . 200 złr. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5% | 182 — | 182 50 |
| Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5% | 388 — | 391 — |
| Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „ | 2562 | 2569 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 217 20 | 217 60 |
| Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4% | 144 25 | 144 75 |
| Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5% | 223 25 | 223 75 |
| Nordwest austr. . . . 200 „ „ | 161 — | 161 50 |
| „ „ Lit. B. . 200 „ „ | 173 75 | 174 |
| Rudolfa . . . . . . 200 „ „ | 187 — | 187 50 |
| Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „ | 178 50 | 179 — |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „ | 231 70 | 232 |
| Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „ | 88 25 | 88 75 |
| Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „ | 251 — | 253 — |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | — — | — — |
| „ Nord-Ost . . . . 200 „ „ | 163 — | 163 50 |
| „ Westb. . . . . 200 „ „ | 163 50 | 164 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 4% Boden-Credit Allg. złotem pła. | 126 — | 126 75 |
| 4½% „ „ papier. . 50 lat | 101 50 | 102 — |
| 3% Prem. Boden-Credit allg. | 102 25 | 102 75 |
| 6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat | 99 50 | 100 — |
| 7% Listy dłużne „ . 20 „ | 100 — | 100 50 |
| 6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „ | 99 — | 99 50 |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr. | 96 25 | 97 — |
| 5% „ „ „ „ „ | 101 10 | 101 40 |
| 5% „ „ „ „ nowe 37 lat | 101 10 | 101 40 |
| 4% „ „ „ „ nowe 41 lat | 93 — | 93 50 |
| 4½% „ „ „ „ 52 lat | 98 50 | 99 — |
| 4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat | 95 50 | 96 50 |
| 5% „ „ Hipot. „ prem. . | 103 50 | 104 — |
| 5% „ „ „ „ 40 lat | 100 — | 100 15 |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 101 80 | 102 10 |
| 5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt | 101 25 | 101 75 |
| 5% Węg. Insty. Boden-Credit . . . | 101 70 | — — |
| 4% „ Banku Hip. prem. . . . | 104 75 | 105 25 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . . . . . 300 złr. 5% | 99 50 | 100 |
| Alföld-Fiume . . . . 200 „ „ | 100 70 | 101 20 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 101 — | — — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | 108 75 | — — |
| Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4% | 101 — | 101 60 |
| „ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5% | — — | — — |
| Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½% | 100 30 | 100 90 |
| „ Jarosław 300 „ „ | 99 70 | 100 30 |
| Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5% | 102 — | 103 — |
| Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4% | 81 70 | 82 20 |
| „ nieop. „ „ | 91 20 | 91 70 |
| Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5% | 106 40 | 107 — |
| „ „ Lit. B 200 „ „ | 105 — | 105 50 |
| „ „ E. 1874 200 m. „ | — — | — — |
| Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4% | 124 — | — — |
| „ z 1884 . . . . 100 złr. „ | 91 85 | 92 — |
| Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5% | 99 — | 99 60 |
| Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3% | 199 — | 199 75 |
| Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 145 50 | 145 75 |
| „ „ złot. 200 złr. 5% | 125 75 | 126 25 |
| Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „ | 104 — | 105 25 |
| Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „ | 99 50 | 100 — |
| „ „ „ II Em. . 200 „ „ | 99 20 | 99 60 |
| „ Nordost . . . . 300 „ „ | 98 — | 98 40 |
| „ „ złotem . . 200 „ „ | — — | — — |
| „ Westbahn . . . . 200 „ „ | 100 60 | 101 — |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 100 — | 100 50 |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100 | 119 50 | 120 — |
| Premiowe Wiedeńskie . . „ 100 | 129 25 | 129 50 |
| „ Węgierskie . . „ 100 | 123 50 | 124 — |
| „ Tureckie . . . fr. 400 | 17 — | 17 25 |
| Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5 | 9 05 | 9 35 |
| Kredytowe . . . . . . „ 100 | 178 50 | 179 |
| Clary . . . . . . . . „ 42 | 48 25 | 49 25 |
| 3⁸⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105 | 116 50 | — — |
| Insbruku . . . . . . . „ 20 | 22 — | 22 75 |
| Keglewicha . . . . . . „ 10½ | 26 — | — — |
| Krakowskie . . . . . . „ 20 | 19 75 | 20 25 |
| Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40 | 48 75 | 49 75 |
| Palffy . . . . . . . . „ 42 | 48 50 | 48 25 |
| Czerwonego Krzyża austr. „ 10 | 17 20 | 17 45 |
| „ „ węgier. „ 5 | 12 10 | 12 40 |
| Rudolfa . . . . . . . „ 10 | 19 — | 19 50 |
| Salma . . . . . . . . „ 42 | 61 — | 61 50 |
| Salzburskie . . . . . . „ 20 | 24 25 | 24 75 |
| St. Genois . . . . . . „ 42 | 60 25 | 60 75 |
| Stanisławowskie . . . . „ 20 | 34 50 | 35 50 |
| 4½% Tryesteńskie . . . „ 105 | 137 — | — — |
| 4% „ . . . „ 50 | 69 75 | 70 50 |
| Waldsteina . . . . . . „ 21 | 40 50 | 41 25 |
| Windischgrätza . . . . „ 21 | 50 — | 50 50 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 93 | 5 95 |
| 20-frankówki | 9 93 | 9 94 |
| Imperyały rosyjskie | 10 24 | 10 26 |
| Funty szterl. angielskie | 12 53 | 12 58 |
| Liry tureckie złote | 11 28 | 11 30 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 61 42 | 61 50 |
| Rubel papierowy za 100 rubli | 111 25 | 111 50 |

**Lwów** 4 października.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 280 — | 285 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem | 101 — | 102 — |
| 4% „ „ „ „ „ | 96 — | 97 — |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 101 — | 102 — |
| 4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie | 95 50 | 96 50 |
| 5% Obligi kom. Banku kraj. galic. | 100 — | 101 — |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | 103 50 | 104 50 |
| 4½% „ pożyczki krajowej | 94 50 | 96 50 |

**Warszawa** 5 października.

| | płacą rub.\|kop. | żądają rub.\|kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne I ser. | — — | 101 — |
| „ „ „ V „ | — — | 100 — |
| 4% Listy likwidacyjne | — — | 92 — |
| 5% „ warszawskie I ser. | — — | 99 75 |
| „ „ „ III „ | — — | — — |
| „ „ „ IV „ | — — | 99 15 |
| „ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r. | — — | — — |
| „ „ „ „ „ 1866 r. | — — | — — |

Wkrótce opuści prasę dziełko p. **Cz. Czyńskiego** pod tytułem:

**Volapük** (mowa światowa) zastosowana do użytku Polaków — z ćwiczeniami i słowniczkiem polsko-francusko-volapük. — Cena 60 cent. — Nakład ograniczony. [2331-1-6]

---

**Wdowa** bezdzietna, w sile wieku, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca do zarządu domu lub do sklepu. Wiadomość pod lit. *A. L.*, ul Floryańska Nr. 7, u pani *Bronowieckiej*. (2333-1-3)

---

**Pewna pani** udziela lekcyj języka niemiec., francuskiego i angielskiego; gramatyki i konwersacyi. Ul. Zwierzyniecka L. 8, w podwórzu, pierwsze piętro. (2334-1-3)

---

**Pianino** paryskie, szczególny antyk, jest do sprzedania **w składzie fortepianów Fr. Masłowskiego przy ulicy św. Jana pod L. 13 w Krakowie.** [2332-1-7]

---

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że po upływie letniej pory kąpielowej, z początkiem tego miesiąca przybyłem z Zakopanego do Krakowa, gdzie podobnie jak lat poprzednich będę przeprowadzać domowe kuracye hydropatyczne.

Prócz tego przyjmuję w swym zakładzie ortopedyczno-gimnastycznym przy ul. Sławkowskiej pod l. 31 pacyentów do miesienia (*massage*), oraz osoby dotknięte skrzywieniem kręgosłupa, wyrastającą łopatką, wyższem biodrem, pochyłem trzymaniem się, nieruchomością stawów i t. p. do leczenia ortopedycznego.

Zaś młodzież szkolną obojej płci z upośledzonem odżywianiem, niedokrewnością, brakiem sił lub też zastojem w rozwoju — przyjmuję na gimnastykę higieniczną, która odbywa się pod mem własnem kierownictwem dla panienek od g. 4—5, dla chłopców od g. 5—6 przez trzy razy na tydzień.

Ordynuję i udzielam bliższych objaśnień od godz. 3 – 4 popołudniu. [2329-1-3]

**Dr. Wenanty Piasecki.**

---

# Loterya

na dochód Towarzystwa **polskiego** bratniej pomocy i czytelni **polskiej** w Czerniowcach.

**Wygranych 1000 wartości 8000 złr.**

GŁÓWNE WYGRANE:

**wspaniały serwis srebrny, fortepian najnowszej konstrukcyi, wspaniały obraz olejny.**

**Cena losu 30 cnt.**

Rozsprzedażą losów zajmuje się:

**BANK KRAJOWY**

w kasie głównej i we wszystkich **zastępstwach.**

Ze względu na cel ten loteryi uprasza się o liczne zgłoszenia.

*Losowanie d. 4 grudnia 1887 r.*

Sprzedaż losów za pośrednictwem Banku krajowego i jego zastępstw zamyka się **dnia 31go października 1887 r.** [2330-1-4]

---

## Zarząd dóbr Bierzanowa

*poczta Bierzanów,*

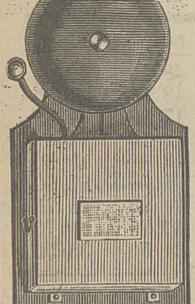
poleca swoje z doskonałości powszechnie znane **ziemniaki stołowe** po 2 złr. 25 ct. za 100 kilo z odstawą do domu. Zamówienia przyjmuje **Skład nasion przy ulicy Sławkowskiej L. 10.** (2303-1-)

---

## Dla panienki

z dobrego domu **poszukuje się miejsca przy starszej osobie** do towarzystwa i prowadzenia gospodarstwa miejskiego lub wiejskiego. Uwzględnia się więcej zacność domu niż płacę. — Bliższych wiadomości można zasięgnąć: **Lwów, Brajerowska 6. II. piętro,** pod literami **A. B.** (2258-2-3)

---



**OPTYK JÓZEF BOSKOWITZ** *w Krakowie, ul. Grodzka 9,* poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkich rodzajów towarów optyczn. Również wyrabia w jaknajkrótszym czasie trwale i po najtańszych cenach **telefony, telegrafy domowe i roboty elektryczne.** (2115-3-)

---

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

# kasy

**używane i nowe**, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1884-48-]

Katalogi darmo i opłatnie.

---

*Patent* [1877 55-]

**L. Strakosch & J. Bohner.**

## Maszyny do prania i magle do bielizny

poleca



**Aleks. Herzog, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.**

Katalogi darmo i opłatnie.



---

## Poszukuje się UCZNIA do APTEKI

w większem mieście. — Zgłoszenia pisemne, zapieczętowane, opatrzone znakiem **uczeń do apteki**, przyjmuje z grzeczności Zarząd Drukarni „Czasu“ w Krakowie. (2238-8-8)

---

## Asystent farmacyi

poszukuje zaraz umieszczenia. Adres pod literami **J. P.** poste restante **Nowy Sącz.** (2251-3-3)

---

**Bieliznę damską i dziecinną krakowskiego wyrobu**

poleca (2077-18-)

pierwszy krakowski skład płóien krajowych

**M. KULCZYKOWSKIEJ**

*w Krakowie, ul. św. Jana 4.*

---

## MAGAZYN MÓD Mme ANNA

*w Krakowie, ulica Szewska Nr. 21,*

został zaopatrzony w **kapelusze jesienne i zimowe** najnowszych fasonów. — Magazyn przyjmuje wszelkie zamówienia tyczące się **tualety damskiej**, wykonując takowe w najkrótszym czasie. (2322-3-5)

---

**Chłopiec** z ukończoną 2 klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie natychmiast umieszczenie w handlu towarów mieszanych **Jana Sanaka w Krzeszowicach.** [2250-3-3]

---

# ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, uzbrojenia, welocypedy, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dla dorosłych, w znakomitym wyborze,

poleca

**Wilhelm Fenz w Krakowie.**

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1905-191-)

---

**Sie** können sofort reich heiraten! Verlangen Sie einfach unsere reichen Heiratsvorschläge (Versand discret!) Porto 10Kr. Für Damen frei. General-Anzeiger, Berlin SW. 61. (größte Institution der Welt!) [1882 64-]

---

## MEBLE

do salonu oraz pokoju jadalnego, w najlepszym stanie, są do pozbycia. — Wiadomość przy ulicy Sławkowskiej Nr. 22, I. piętro. (2245-3-3)

---

# VICHY

*Administracya: w* **Paryżu**, *8, Boulevard Montmartre.*

**PASTYLKI DO TRAWIENIA**

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

**SOLE VICHY DO KĄPIELI.**

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

*Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:*

**„Kompanii wód Vichy“.**

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [2197-19-22]

---

## Podróżnych

do sprzedaży storów drewnianych i żaluzyj, przyjmuje za wysoką prowizyą **A. Hausdorf**, rękodzielnia storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau** w Czechach. (1934-14-16)

---

## WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . zł. 7·—

1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . „ 8·50

1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80

1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . . „ 12·80

**Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.** [2156-23-]

**M. Beyer i Spół. w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.**

---

Do wyniszczenia raz na zawsze **grzyba domowego**

polecam wypróbowany środek

# ALICHENIA

odszczególniony za swą niezwykłą skuteczność licznemi medalami zasługi.

Na 10 metrów kwadratowych powierzchni zajętej grzybem domowym, wystarcza 25 kilo „ALICHENII“. **Kilo 40 ct.**, kamionka 50 ct. Przy zamówieniu 100 kilo naraz, nie liczy się za naczynie. (2144-42-)

## JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna

***we Lwowie, ul. Kopernika 3.***

---

## Fabryka papy ogniotrwałej w Tarnowie

poleca swoje wyroby:

Papę za 1 metr □ ważący 3 kilogramy . . . . . . . . . 25 centów.

Płyty izolacyjne asfaltowe za kilogram . . . . . . . . . 5 centów.

(2044-18-20) **Wrzosek i Skrzypiec.**

---

## Oleje maszynowe, smarowidła na wozy,

**wazelinę** i **wszelkie tłuszcze mineralne** poleca

**Pierwsza galicyj. fabryka olejów smarowych w Grybowie.**

Dla dogodności Szanownych Zarządów dóbr i fabryk wykonywamy zamówienia w dowolnej ilości, począwszy od 25 kilogramów. [1689-12-12]

***Cenniki i próbki na żądanie.***

---

# OGŁOSZENIE LICYTACYI

**dnia 17 października 1887 r. i dni następnych.**

## Dyrekcya ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

**przy Kasie Oszczędności w Krakowie**

podaje do publicznéj wiadomości, iż

# kosztowności

**w złocie, srebrze i drogich kamieniach,**

do dnia **30go czerwca 1886 r.** włącznie, jak również **ubrania, bielizna** i **towary łokciowe** do dnia **28go lutego 1887 r.** włącznie zastawione, a dotąd niewykupione, ani prolongowane, stosownie do §. 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się d. **17 październ. 1887 i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem **przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 15.** (2163-2-3)

**Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do 15 października 1887 włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.**

---

# JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, w Czerniowcach Rynek Nr. 2, — *poleca swojego wyrobu*

**znakomite środki odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

**Puder hygieniczny** odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.

**Ołówki do uwydatnienia** brwi, czarne i ciemne, po 60 cent.

**Pomadka różana** do gojenia popękanych ust. Słoiczek 25 ct.

**Violin** usuwa pocenie się rąk i pach, oraz nieprzyjemny odór potu. Flakon 50 ct. (1917-18-)

**Woda miodowa** usuwa czerwoność rąk i wydelikatnia. — Flakon 50 ct.

---

## H. Nestlé mączka dla dzieci.

*15-letni skutek.*

**21 odznaczeń** między temi **8 dyplomów honor.** i **8 złotych medali.**



ZNAK FABRYCZNY.

**Liczne świadectwa** pierwszorzędnych **lekarzy.** (1687-10-10)

**Zupełny środek pożywczy dla małych dzieci.**

Zastępuje niedostatek mléka matczynego, ułatwia odzwyczajenie, łatwo i zupełnie strawne, dlatego też poleca się **dorosłym w cierpieniach żołądka** jako środek pożywczy. Dla ochrony przeciw licznym naśladowaniom ma każda puszka podpis wynalazcy **Henryka Nestlé** a na wierzchniej etykiecie znak ochronny główn. składu **F. Berlyaka.**

**Puszka 90 cnt.**

Henryka Nestlé zgęszczone mléko,

**Puszka 50 cnt.**

**Składy w Krakowie** mają aptek.: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński i wszystkie **apteki** i składy apteczne **w Galicyi.**

---

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

## WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1887 r.

**Odjazd z Krakowa-Podgórza**

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Zywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

**Odjazd z Tarnowa**

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca,
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

**Przyjazd do Krakowa-Podgórza**

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1918-74)

**Przyjazd do Tarnowa**

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza,
11·30 wieczór z Zywca, Orłowa, Zagórza.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

---

**Agronom** z 12-letnią praktyką gospodarstwa wzorowego, poszukuje odpowiedniej posady na ordynaryę od 1 stycznia lub św. Jana 1888 r. Na żądanie może złożyć 1000 złr. kaucyi. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod lit. **M. C. Nr. 1,** poste restante **Tarnów.** (2256-2-3)

---

## Wyższe kursa żeńskie

języków francuskiego, niemieckiego, angielskiego, z literaturą tychże języków, wykładanych od lat dwóch przez pierwszorzędnych profesorów, rozpoczną się z dniem zebrania się odpowiedniej liczby słuchaczek.

*Zofia Maciejowska*

(2233-4-6) Sienna l. 7.

---

# Rządca

gospodarczy, kawaler, w średnim wieku, z Poznańskiego wydalony, posiadający najchlubniejsze rekomendacye i świadectwa, szuka posady zaraz lub od Nowego Roku. — Zgłoszenia w **Biurze komis.-inform. Wład. Jaworskiego w Krakowie, ul. Grodzka 30.** 2248-3-3

---

## Lekcyj języka włoskiego

życzy sobie udzielać młody człowiek, który ukończył studya we Włoszech, gdzie przez lat kilkanaście przebywał. — Bliższych wiadomości zasięgnąć można w Administracyi „Czasu“. (2255-2-2)

---

## Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW

**w Krakowie**

*przy ul. Karmelickiej pod L. 70,*

poleca jako już we właściwej porze: cebulki holenderskie hyacyntów po c. 15, 20, 25 do 30 c.; tulipany po 5 i 10 c.; krokusy po 3 i 5 c. za jednę sztukę; sadzonki bratków (*viola tricolor*) 50 c.; truskawek 1 złr. za 100 sztuk; również wszelkie rośliny zimowe i ciepłe szklarniane, zdrowotne i w doborowych gatunkach — jakoteż i szczepy owocowe po nader umiarkowanej cenie. (2142-8-10)

---

Do pierwszorzędnego warszawskiego, parowego browaru poszukuje się

# majstra piwowarskiego

z zupełną znajomością swego zawodu pod względem praktyki i teoryi.

Poszukiwany winien być polskiej narodowości, w średnim wieku i wykazać się wiarogodnemi świadectwami, że dłuższy czas z pożytkiem dla chlebodawczego interesu pełnił podobne obowiązki w jakim większym renomowanym browarze.

**Oferty proszę nadsyłać do agencyi ogłoszeń Reichmann et Frendler w Warszawie pod literami: A. a.** (2293-3-3)

---

## MĄKĘ KOSCIANĄ parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można **po zniżonej cenie** albo u podpisanego, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

**O wczesne zamówienia uprasza się.** (2014-27-)

*Fabryka parowa mąki kościanej i spodium*

**B. Schönberg & Fränkel**

*przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.*

---

## Do sprzedania.

**Realność** tuż za plantacyami przy placu Groble obszaru **2350** sążni □, obejmująca 2 domy z ogrodami, stajnie, zabudowania gospodarskie i. t. d., jest z powodów familijnych zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Realność ta ma położenie południowe z widokiem na zamek. Podobnie wielki i pięknie położony obszar w mieście naszem dziś już trudno nabyć można.

Bliższa wiadomość u właściciela, **plac na Groblach Nr. 7.** (2257-2-3)

---

**Vöslauskie winogrona kuracyjne**

w gustownych 5-kilowych koszykach pocztowych opłatnie 2 złr. 25 cnt.

**Vöslauskie czerwone wino Ausstich**

w 5-kilowych baryłkach pocztowych opłatnie 3 złr. za nadesłaniem należytości. (2118-17-18)

**Georg Lehner, Vöslau.**

---

**PRAWDZIWE**

## PIGUŁKI MORISONA

**Pa Arthaud Moulin.**

***Najlepsze ze środków przeczyszczających i czyszczących krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i w zepsuciu krwi.***

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, ulica Louis le Grand 30, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszwnieskiego i Siedleckiego. (1898-26-)

---

## JANINA WASZEK

**pianistka,**

udziela nauki gry na fortepianie. Bliższa wiadomość: Mały Rynek L. 4, I. piętro, od godziny 2giej do 4tej. (2164-3-3)

---

## Dama przyzwoita

znajdzie stósowne pomieszczenie z wygodami, za niedrogą cenę. Wiadomość w **biurze ogłoszeń Silbersteina, Rynek 17.** (2247-3-3)

---

**Poczty** *(Erbpost)* lub każdej innej, którą nabyć można, poszukuje się. — Cena 6—8000 złr.

Bliższa wiadomość pod liter. **M. R.** poste restante **Ujście solne.** [2223-2-3]

---

**6 ogierów młodych,**

ras szlachetnych, w wieku od 3½ do 6½ lat, z których dwa wierzchowe ujeżdżone, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela w **Dębnie, o. p. Biadoliny.** [2249-2-4]

---

## Mieszkanie

złożone z 7 lub 9 pokoi (na żądanie stajnia i wozownia) przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 38 na pierwszem piętrze — **jest z powodu wyjazdu do wynajęcia.** (2219-4-4)

---

## Do obsadzenia są miejsca:

**Asystenta górniczego.**

**Stygara** przy kopalni galmanu.

**Stygara** przy kopalni glinki ogniotrwałej.

Ubiegający się o jedną z tych posad, powinien wykazać nabyte teoretyczne i praktyczne wykształcenie (kandydat na miejsce asystenta górniczego ukończone studya akademii górniczej), obecny wiek i odpowiednie fizyczne uzdolnienie, tudzież zupełną znajomość języka polskiego w słowie i piśmie.

Odnośnemi dokumentami zaopatrzone podania, w których termin ewentualnego objęcia uproszonej posady, tudzież stan petenta, a u żonatych oraz liczbę członków rodziny podać należy — przyjmuje podpisany zarząd do dnia 15 października 1887 r.

**Zarząd zakładów górn. i hutniczych Artura hr. Potockiego.**

Siersza (poczta Trzebinia) dnia 15 września 1887 r. (2146-9-9)

---

## Winogrona kuracyjne

**Vöslauskie, Badeńskie i Węgierskie,**

w najlepszych gatunkach, otrzymuje codziennie świeże transporta — oraz różne gatunki owoców, jakoto: **jabłka, gruszki** „Bery“, **brzoskwinie** itd. itd.

Wszelkie polecenia zamiejscowe uskutecznia punktualnie odwrotną pocztą

**Handel win i delikatesów**

**Edwarda Fuchsa**

w KRAKOWIE. (2160-6-8)

---

## NAJNOWSZY ŚRODEK

*Dra J. Bauma.*

**Plaster na odgniotki, brodawki po rękach i zgrubnienia skóry,**

które we dwa dni po przyłożeniu rozmiękną i odejdą bez wszelkiej operacyi i bez bólu.

Opis użycia dołącza się.

**Cena 25 cent.**

Przesyłki uskutecznia **apteka pod „białym Orłem“ A. Siedleckiego w Krakowie** franco, po przysłaniu 30 ct. gotówką lub w markach pocztowych. (2169-2-5)

---

**WINOGRONA STOŁOWE**

codzień świeże, rozsyłamy w 10 funt. paczkach poczt. po złr. 1·50 opłatnie za zaliczką. (2266-4-)

**Frankl & Co. w Werschetz (w Węgrzech).**

---

**Chiffre-Anzeigen.**

Bei Geschäfts- und Grundstücks- An- und Verkäufen, Stellen-Angeboten und Gesuchen, sowie in den sonstigen vielen Fällen, in denen Inserenten Bedenken tragen ihren **Namen** in den Zeitungen zu nennen, nehmen **wir** Offerten von Reflectanten **gebührenfrei** entgegen. Auf Grund **vieljähriger** und vielseitiger Erfahrungen ertheilen wir bereitwilligst Rath bei **Abfassung** der Auncen und der Wahl **geeigneter** Blätter. Strenge **Verschwiegenheit** wird beachtet.

**Otto Maass** (Haasenstein & Vogler) **Wien,** I., **Prag** etc.

---

## Wielki cyrk Sidolego.

**Codziennie wielkie przedstawienie,** w niedziele i święta **dwa wielkie przedstawienia.** Początek pierwszego o godzinie 4tej popołudniu, drugiego o godzinie 7½ wieczór. (2149-17-)

Z szacunkiem

**Teodor Sidoli,** dyrektor.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*